HASŁO GOSPODARCZE
DZIŚ 10 STRON
Nr. 51
Piątek, dnia 21 lutego 1930 r.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

REDAKTOR NACZELNY: ADAM WILSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

NOWY RZĄD WE FRANCJI

Na czele gabinetu stanął deputowany Chautemps
W skład koalicji rządowej wejdą radykałowie i socjaliści
Ostre ataki prawicy przeciwko Chautemps'owi

PARYŻ 20, 2. Chautemps, który otrzymał misję utworzenia gabinetu, ma złożyć Doumergue'owi ostateczną odpowiedź o godz. 18,30. Opuszczając pałac Elizejski, Chautemps oświadczył, że rozpocznie natychmiast odpowiednie narady, w celu zrealizowania unji republikańskiej dokoła programu rządu demokratycznego ogólnonarodowego. Chautemps dodał, że jest stanowczo zdecydowany doprowadzić do pomyślnego wyniku powierzone zadanie. (PAT)

PARYŻ, 20.2. Chautemps przyjął ostatecznie misję utworzenia gabinetu. Oświadczył on przedstawicielom prasy, że Briand wyraził zgodę na współpracę w jego gabinecie, natomiast Tardieu odmówił tej współpracy.

PARYŻ 20, 2. W czasie narad z Tardieu Chautemps zaofiarował mu tekę Ministerstwa Marynarki oraz wice prezesa rady ministrów, co umożliwiłoby mu kierowanie w dalszym ciągu pracami delegacji francuskiej w Londynie. Tardieu nie odmówił, lecz poczynił cały szereg zastrzeżeń.

Chautemps złożył także wizytę Briandowi, któremu zapronował tekę ministra Spraw Zagranicznych. Jak się zdaje Briand nie odmówił przyjęcia teki, obiecał nawet udać się do Tardieu, celem przedstawienia mu ważności sprawy utrzymania jedności kierownictwa delegacji londyńskiej. (PAT)

PARYŻ, 20.2. Chautemps rozpoczął dziś popołudniu narady z różnemi osobistościami politycznemi. M. in. konferowali z nim: Z. Sarraut, Caillaux, Malvy, Queille, Chaumet, Danielou, Loucher, Herriot. O godzinie 18.30 Chautemps udał się do Izby deputowanych celem wzięcia udziału w posiedzeniu grupy socjalno radykalnej.

Następnie złoży wizyty Tardieu i prezydentowi Doumergue. (PAT)

PARYŻ, 20.2. Min. Chautemps kontynuować będzie jutro rokowania w związku z przyjęciem misji tworzenia rządu. Jest on zdania, że uda mu się w najbliższym czasie utworzyć gabinet.

PARYŻ 20, 2. Wiadomość o powierzeniu przez prezydenta Republiki utworzenia gabinetu deputowanemu Chautemps, wywołuje gwałtowne protesty na łamach prasy prawicowej.

W „La Victoire" Gustaw Herve przypomina rolę, jaką odegrał Chautemps jako minister Spraw Wewnętrznych w gabinecie Herriota, który doszedł do władzy po obaleniu gabinetu Milleranda w 1924 r. Są to kpiny — powiada dziennik — jeśli poczciwemu prezydentowi Doumergue'owi podoba się rozpocząć grę kryzysów ministerjalnych. Jeżeli podoba mu się doprowadzić w szybkim tempie do kryzysu obecnego regim'u, tem lepiej. Podobna polityka stanowi być może dziś jedyny sposób do uwolnienia Francji od wstrętnej republiki parlamentarnej i masońskiej. (PAT)

Rząd Rzeszy akceptuje
plan Younga i umowę polsko-niemiecką

WARSZAWA, 20.2. Urzędowo donoszą: Gabinet Rzeszy na dzisiejszem posiedzeniu po wysłuchaniu sprawozdania ministra Curtiusa, dotyczącego wyniku narad połączonych komisyj nad planem Younga i nad polsko-niemiecka umową likwidacyjną postanowił, zgodnie z poglądem, wyrażonym przez ministra spraw zagranicznych pozostać przy decyzjach, powziętych poprzednio, t. zn. zaakceptować obie umowy.

20-stopniowe mrozy
grożą Hiszpanji katastrofalnemi następstwami

PARYŻ, 20.2. Według doniesień z Madrytu, w całej Hiszpanji panują niezwykłe mrozy. W 37 z 49 prowincyj hiszpańskich temperatura obniżyła się do kilkunastu stopni poniżej zera. W prowincji Alava od trzech dni panują 20-stopniowe mrozy. Wiele zwierząt zginęło z powodu chłodów. Obecna fala mrozów jest najwyższa od szeregu lat. Grozi ona katastrofalnemi następstwami.

Ważna dla rzemieślników
uchwała Sejmowej Komisji Skarbowej

Sejmowa Komisja Skarbowa uchwaliła po referacie posła Farbsteina wnioski pos. Roznera w sprawie wezwania Rządu, aby wydał do władz podwładnych, w myśl zapadłego w tej sprawie wyroku Sądu Najwyższego, polecenie, iż pracownie rzemieślnicze, prowadzone przez właściciela, przy udziale najwyżej jednej siły najemnej, lub jednego członka rodziny, nie podlegają obowiązkom opłat podatku przemysłowego, ani w formie świadectw przemysłowych, ani w formie podatku od obrotu; następnie wnioski dotyczące zmiany rozporządzeń o monopolu spirytusowym i przepisów o koncesjach alkoholowych, przekazano osobnej podkomisji. Wreszcie komisja przystąpiła do dyskusji nad referatem pos. Kotera w sprawie projektu ustawy o wprowadzenie podatku specjalnego na budowę szkół powszechnych. Dyskusję w tej materji odroczono do następnego posiedzenia. (PAT)

„Czeka" wlecze księży
i wybitnych Polaków pod ścianę śmierci

CHARKÓW 20, 2. G.P.U. ogłosiło komunikat o rzekomem wykryciu organizacji kontrrewolucyjnej i rzekomo szpiegowskiej w mieście Kamienskoje na Ukrainie.

Na czele tej organizacji mieli stać dwaj księża katoliccy Rosenbach i Hulf, oraz Polacy Pietkiewicz i Lachowicz. Wszyscy zostali aresztowani.

G.P.U. zarzuca księżom, że organizowali konspiracyjne szkoły polskie na Ukrainie, tworzyli szereg świetlic i domów katolickich, iż znajdowali się w kontakcie z władzami polskiemi i utworzyli na Ukrainie komitet pomocy więźniom na wyspach Sołowieckich. Aresztowanym grozi kara śmierci.

Majątki i kościoły opieczętowano. Podczas zamykania kościołów wystąpiła przeciw czekistom ludność polska, którą rozproszono szarżą kawalerji.

Przeszło 30 osób, w tej liczbie kilka kobiet, aresztowano. (AW)

Kutiepowa uprowadzili... Anglicy
Niesłychane brednie zbrodniarzy sowieckich

RYGA, 20.2. Bolszewicka „Prawda" w obszernym artykule zupełnie na serjo oskarża o porwanie gen. Kutiepowa Anglję, mianowicie wywiad angielski t. zw. Intelligence Service. Prawda utrzymuje, że Kutiepow uprowadzony został przez agentów wywiadu angielskiego, celem stworzenia zadrażnienia w stosunkach francusko - sowieckich, któreby wreszcie doprowadziły do zerwania między Francją, a Rosją.

Kutiepow rzekomo miał sam zgodzić się na to porwanie, następnie jednak agenci wywiadu angielskiego, nie chcąc dopuścić do tego, by cała ta machinacja wyszła na jaw, generała zamordowali.

Prasa ryska znów podaje, że gen. Kutiepow więziony jest w twierdzy Petropawłowskiej w Leningradzie. Władze sowieckie zaproponowały mu objęcie wysokiego stanowiska w armji czerwonej, Kutiepow jednak propozycie te miał odrzucić

—oOo—

Choroba
p. ministra Prystora

Koresp. „Hasła" telefonuje z Warszawy:

P. minister pracy i opieki społecznej Aleksander Prystor, z powodu niedyspozycji przerwał na kilka dni urzędowanie.

Wobec wyjazdu wiceministra gen. Łubieckiego na inspekcję do Lwowa i Krakowa, zastępować będzie p. ministra dyrektor departamentu opieki społecznej, p. Tadeusz Szubartowicz.

—0—

12 zabitych i 10 rannych żołnierzy
wydobyto z pod gruzów prochowni w Atenach

ATENY, 20.2 Z pod gruzów zawalonej wczoraj wskutek wybuchu prochowni na przedmieściu Aten Liossia wydobyto dotychczas 12 zabitych i 10 ciężko rannych żołnierzy. Prace nad odkopaniem dalszych kilkunastu żołnierzy trwają bez przerwy.

W prochowni znajdowało się 20.000 granatów artyleryjskich i 100.000 nabojów karabinowych.

Wybuch słyszano w promieniu kilkunastu kilometrów, w pobliskich domach wyleciały drzwi i okna, pospadały obrazy ze ścian i poprzewracały się meble.

Dzień p. premjera
Kazimierza Bartla

WARSZAWA 20, 2. Pan Prezse Rady Ministrów przyjął dziś w godzinach rannych ministra Rolnictwa p. Janta-Połczyńskiego a następnie ministra Spraw Wewnętrznych p. Józewskiego.

Wieczorem Pan Premjer wraz z małżonką wziął udział w obiedzie, wydanym w ambasadzie angielskiej przez ambasadora Erskine. (PAT)

NOWY JORK 20, 2. Zapowiedziany na dziś wyjazd długodystansowca polskiego Petkiewicza do kraju został w ostatniej chwili odłożony. (PAT

Polska polityka zagraniczna

tematem obrad Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych

Sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem wiceprezesa pos. Niedziałkowskiego przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu w obecności min. Zaleskiego do dyskusji nad éxposé min. Zaleskiego.

Pos. Stroński (kl. Narod.) oświadcza, że klub jego w swojem oświadczeniu stwierdził, że panuje niepokój z powodu wyników naszej polityki zagranicznej.

Pos. Loewenhertz (BB) podnosi znaczenie zagadnień gospodarczych, które są podstawą stosunków międzynarodowych. Oświadcza, że w sprawie umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej zadecyduje o jej ratyfikacji Sejm i obecnie oświadczenie w tej mierze byłoby przedwczesne, jednak dziś można zaznaczyć, że nakłada ona duże ciężary na Polskę. Zadaniem naszem będzie stwierdzenie w odpowiednim czasie dobrych i złych stron tej umowy.

Pos. Loewenhertz poruszył dalej kwestję międzynarodowego banku reparacyjnego i podkreślił, że jest rzeczą ważną i konieczną zapewnienie sobie miejsca w tej instytucji przez Polskę. Zaznacza dalej o zacieśnieniu stosunków ze Stanami Zjednoczonemi i Wielką Brytanją. Dalej mówca określił stosunek Polski do Francji, wkońcu wyraził zadowolenie, że rok ubiegły przyniósł wzmocnienie idei pokoju i współżycia między narodami. Mówca stwierdza, że Klub BB całkowicie popiera i aprobuje metody, jakie stosuje minister spraw zagranicznych.

Następnie przemawiał pos. Graliński (Wyzwolenie), który domaga się wyjaśnień do stanu nawiązania stosunków z Litwą.

Wkońcu pos. Graliński złożył oświadczenie w sprawie stosunków demokracji polskiej do kwestyj polsko-niemieckich.

Dalsze obrady odroczono do środy 26 bm. (PAT)

Dżuma w Afryce

LONDYN, 20.2. Donoszą z Johannisbergu, że w południowej Afryce szerzy się epidemja dżumy. Dotychczas zanotowano 100 wypadków, w tem 60 śmiertelnych.

Pesymizm w Genewie

Przedstawiciele państw nie wierzą w pomyślność obrad

GENEWA 20, 2. Na dzisiejszem zebraniu konferencji w sprawie rozejmu celnego prowadzono w dalszym ciągu ogólną dyskusję. Nastrój wśród kół konferencji jest bardzo pesymistyczny z tego powodu, że liczne delegacje zachowują względem projektowanej umowy stanowisko odmowne, a tego rodzaju umowa nie może być urzeczywistniona bez udziału wszystkich większych państw europejskich. (PAT)

Wybuch w czasie przygotowań do strzału w przestworza

Konstruktor rakiety został ranny

BERLIN, 20.2. Podczas przygotowań do wystrzelenia rakiety w przestworze z Monte Redorta, jednego ze szczytów w Alpach włoskich, nastąpił groźny wybuch. Amerykanin, dr. Lyon, którego dziełem jest rakieta, został zraniony.

Wybuch nastąpił podczas umieszczania w magazynie przywiezionych na szczyt butli z płynem powietrznym.

Prof. Lyon obawiając się wybuchu wypchnął swego asystenta, sam jednak nie zdołał ujść.

Pomimo zmiażdżenia przez odłamek cylindra prawego ramienia prof. Lyon zamierza nadal kontynuować swe prace, których wynikiem ma być w najbliższym czasie wystrzelenie rakiety na nieosiągniętą dotychczas przez żadnego konstruktora wysokość.

Pismo amerykańskie o Marszałku Piłsudskim

CHICAGO 20, 2. „Chicago Tribune" ogłosił dłuższą korespondencję swego warszawskiego korespondenta, poświęconą trybowi codziennego życia marszałka Piłsudskiego. Artykuł jest nacechowany niezwykłą sympatją i podziwem dla Naczelnego Wodza. (PAT)

Poseł Rauscher wyjechał do Berlina

WARSZAWA, 20.2. Dziś o godz. 9.50 poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeszy p. Rauscher wyjechał do Berlina.

Na sowieckiej Białorusi nie wolno czytać dzieł Sienkiewicza i Orzeszkowej

MINSK, 20.2. Władze sowieckie wydały zarządzenia, aby z wszystkich wiosek białoruskich, zamieszkałych przez ludność polską, usunąć dzieła Sienkiewicza i Orzeszkowej, jako bezużyteczną starzyznę. Natomiast rozpowszechniana ma być w tych wioskach literatura proletarjacka.

Ponadto władze sowieckie wydały zarządzenia, na mocy którego każdy posiadacz jakiejkolwiek książki Sienkiewicza lub Orzeszkowej traktowany będzie jako działacz kontrrewolucyjny. (AW)

Studenci polscy w Belgji żądają energicznego zwalczania propagandy bolszewickiej

GANDAWA 20, 2. Koło studentów Polaków uchwaliło jednomyślnie porządek dzienny stwierdzający m. in. co następuje:

Zważywszy, że od pewnego czasu rozpowszechnia się na Uniwersytecie w Gandawie liczne dzienniki komunistyczne w języku polskim, wśród nich niektóre wydawane w Brukseli, o charakterze wyraźnie antirządowym, zmierzające do wywołania rozdźwięków pomiędzy robotnikami polskimi, przebywającymi w Belgji i Francji i nastrojenie ich wrogo do Polski i względem kraju, który udziela im gościny, koło studentów w Gandawie domaga się od innych kół studentów polskich w Belgji energicznego zwalczania propagandy bolszewickiej i podjęcia starań w kierunku uświadomienia społeczeństwa belgijskiego o istotnej roli wysłanników Moskwy, ukrywających się pod nazwą studentów. (PAT)

Cesarskie sztandary w Gdańsku

Szowiniści niemieccy opanowali zjazd ziemian

GDAŃSK 20, 2. W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Gdańsku zjazd związku ziemian w. m. Gdańska, przy udziale m. in. przedstawiciela senatu w. m. Gdańska, przewodniczącego związku ziemian Rzeszy, delegatów i t. d.

Zjazd obraduje pod auspicjami niemiecko-narodowych, czego dowodem zewnętrznym jest przybranie sztandarami cesarskiemi sali obrad i obecność na zjeździe niemal wszystkich nacjonalistycznych posłów do sejmu gdańskiego. (PAT)

Ekspedycja Byrda

opuszcza niegościnne okolice podbiegunowe

NOWY JORK 20, 2. Wsiadając dziś rano o godz. 9,30 według czasu antarktycznego na statek „City of New York", ekspedycja Byrda pozostawiła w obozie samoloty oraz inny materjał wartościowy, zabrano jednak wszystkie materjały, dotyczące przeprowadzonych w okresie zgórą rocznych badań naukowych. (PAT)

Cziczerin wyjeżdża na kurację do Wiesbadenu

BERLIN, 20.2. Z Moskwy donoszą, że rada komisarzy ludowych udzieliła Cziczerinowi pozwolenia na ponowne udanie się zagranicę celem kontynuowania kuracji w Wiesbadenie.

Cziczerin opuszcza Moskwę w połowie marca i wróci ma zpowrotem do Rosji 1 lipca.

Wczoraj odbyło się zebranie organizacyjne Łódzkiego Klubu Lotniczego

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbyło się zebranie organizacyjne Łódzkiego Klubu Lotniczego.

Zebranie przewodniczył p. wojewoda Jaszczołt, zaznaczając, że interes Państwa wymaga stworzenia klubu lotniczego w naszem mieście.

Następnie przedstawiciel departamentu lotniczego M. S. W., zapoznał zebranych z pracami dokonanemi u nas na powyższem polu.

Pułk. dypl. Chilarski odczytał projekt statutu zawiązującego sią klubu. Projekt powyższy przyjęto i wybrano zarząd, poczem zebranie zakończono.

Święta imienia Pułaskiego

domaga się 10 miast amerykańskich

NOWY JORK 20, 2. Prasa polska donosi, że Ignacy Wormiński, przewodniczący b. Federacji Komisji dla obchodu Pułaskiego, otrzymał od rad miejskich 10 miast amerykańskich zawiadomienie, iż miasta te uchwaliły rezolucje, żądające od kongresu wydania ustawy o ustanowieniu dnia 11 października każdego roku jako święta imienia Pułaskiego. (PAT)

Nauczycielstwo a dusza dziecka

Kto spojrzy na zbiorowisko młodzieży szkolnej, ten nie spostrzega w pierwszej chwili różnic indywidualnych, cechujących każdą poszczególną jednostkę. Po pewnym czasie zaczynają się zarysowywać odrębności fizyczne: — blade lub rumiane twarzyczki, rozrosła lub wątła budowa ciała. A później widzimy starczy lub dziecięcy wyraz oczu, nieśmiałość lub pewność ruchów, cierpkie wykrzywienie ust lub radosny uśmiech.

Dla ludzi, którzy obojętnie przechodzą koło młodzieży, te obserwacje są wystarczające, ale obowiązkiem szkoły jest sięgnąć głębiej w duszę dziecięcą.

Burzliwa fala przepływa przez duszę młodzieży, skupionej w klasie. Fala myśli w zarodku, bogactwa uczuć i przeczuć, spostrzeżeń, prawdziwych lub błędnych pojęć, nieporozumień z życiem i ludźmi, zamiłowań i zainteresowań. Wtedy zaś nauczyciel musi umieć czytać w tej żywej księdze, której karty nasuwają mu się codziennie przed oczy podczas lekcji czy poza lekcją.

Jakąż krzywdę można wyrządzić dziecku naginając jego indywidualność do szarzyzny przeciętnych jednostek! Przecież nie tłumienie, ale właśnie budzenie indywidualnych wartości twórczych w dziecku czy w uczniu jest jednem z największych zadań szkoły. Czasem szkoła jest tym jedynym ośrodkiem, gdzie te wartości mogą się rozwinąć, gdyż środowisko domowe nie zawsze posiada zrozumienie dla potrzeby ich rozwoju, a często grają tu również rolę względy materjalne, niepozwalające rodzicom na należyte kształcenie zdolności dziecka. Nikt nie chce wtedy wniknąć, że jest to przecież marnowaniem największych skarbów narodowych. Jedynie szkoła występuje wówczas w obronie dziecka, jako cząstki narodu i jego przyszłości.

Stosunkowo łatwiej jest jeszcze dziecku miejskiemu rozwinąć swe zdolności i zamiłowania wbrew uprzedzeniom środowiska. Ale stokroć trudniej przełamać przeszkody te dzieciom wsi, które po ukończeniu szkół powszechnych mają przeważnie zamkniętą drogę dla rozwoju swoich talentów. Co czynić ma nauczycielstwo i czy może temu zaradzić, będąc samo zubożałem, — gdzie bogaty włościanin we wsi nie posiada dostatecznego szacunku dla nauczycielki, bo jest uboga. Czy mały wiejski chłopiec znajdzie w niej pomoc, gdy przemawia za nim do nieustępliwego ojca? Nie, ta droga zawodzi. Wielką i doniosłą pracę spełni więc nauczycielstwo już wówczas, gdy zechce wniknąć w indywidualność młodzieży i badać i popierać jej uzdolnienie. Reszta jednak należy do społeczeństwa. Nauczyciel, za którym stanie na wsi ksiądz, lekarz, obywatel ziemski — będzie miał większą śmiałość działania i pewną sankcję społeczną, która mu pozwoli na roztoczenie opieki nad małym maltretowanym człowieczkiem.

Czyż nie jest rzeczą dziwną, że w czasach dzisiejszych o wiele łatwiej znaleźć drogę dla wykazania swych uzdolnień fizycznych, niż umysłowych i duchowych. Chłopiec, odznaczający się zwinnością i siłą, może, należeć do harcerstwa, odbyć kształcącą podróż do Londynu. Ale dziecko o wybitnych uzdolnieniach artystycznych ze wsi Dzianisz pod Chochołowem nie mogło kształcić się w szkole przemysłowej w Zakopanem.

Są to wyraźne anomalje dzisiejszych sposobów myślenia w społeczeństwie.

Rozwiązanie tego zagadnienia leżeć mogłoby w tworzeniu na prowincji komitetów obywatelskich, które obejmowałyby pod swój dozór pewną ilość szkół miejskich i wiejskich, — dalej, które popierałyby uzdolnioną młodzież po ukończeniu szkół powszechnych czy gimnazjów, — wreszcie torowałyby jej drogę w porozumieniu z nauczycielstwem, wchodzącem oczywiście również w skład komitetów. Byłoby to niezmiernie wdzięczne pole pracy dla inteligencji skupionej na prowincji i wielka zasługa dla kultury narodowej.

Dr. Marja Kuźmińska

Nowa akcja nacjonalistów niemieckich

przeciwko planowi Younga

Nacjonaliści niemieccy wznowili w tych dniach swą akcję

przeciwko planowi Younga.

Na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu niemieckiego wystąpił mianowicie w tej sprawie sam przywódca nacjonalistów, poseł Hugenberg, który po raz pierwszy od roku 1922—go zdecydował się wygłosić dłuższe przemówienie z trybuny sejmowej. Stwierdzić jednak wypada, że wystąpienie Hugenberga nie wywołało wśród posłów prawie żadnego wrażenia, a znaczenie jego krytyki planu Younga było tem mniejsze, że minister spraw zagranicznych w swem przemówieniu, wygłoszonem w odpowiedzi leaderowi nacjonalistów, podkreślił ze specjalnym naciskiem, iż wszelkie krytykowanie układów haskich bez równoczesnego przedstawienia konkretnego planu działania na wypadek odrzucenia planu Younga jest najzupełniej bezprzedmiotowe. Pan Hugenberg plan Younga w ostry sposób zwalcza, ale nie mówi,

co ma rząd niemiecki zrobić

po jego ewentualnem odrzuceniu.

Nie bacząc na fiasko, jakiem skończyło się wystąpienie Hugenberga w Reichstagu, nacjonaliści niemieccy nie ustają w swej kampanji przeciwko planowi Younga. Do prezydenta Hindenburga nadsyłane są niemal codziennie telegramy z prośbą

o niepodpisywanie planu Younga.

Z tą samą prośbą zwróciła się do prezydenta Hindenburga specjalna delegacja nacjonalistów z posłem Hugenbergiem i prezesem frakcji niemiecko — narodowej Oberfohrenem na czele. Prezydent Hindenburg odpowiedział delegacji tak, jak jej w myśl obowiązującej konstytucji odpowiedzieć musiał, że mianowicie swą ostateczną decyzję w sprawie podpisania, czy niepodpisania planu Younga uzależni od stanowiska, jakie w tej sprawie zajmie parlament.

W myśl konstytucji weimarskiej prezydent Rzeszy zobowiązany jest podpisać każdą uchwaloną przez Reichstag ustawę. O ile by jednak prezydent tej, czy innej ustawy podpisać nie chciał, to zobowiązany jest w ciągu jednego miesiąca zarządzić w tej sprawie plebiscyt. Zdaje się jednak już dzisiaj nie ulegać najmniejszej wątpliwości, iż prezydent Hindenburg w razie uchwalenia przez parlament planu Younga odnośną ustawę podpisze, gdyż na podstawie wyniku głosowania nad nacjonalistyczną „ustawą przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego“ nie trudno domyśleć się, że wszelka akcja plebiscytowa przeciwko planowi Younga

musiałaby się skończyć niepowodzeniem

Fakt, iż z ogólnej ilości 41,000,000 osób uprawnionych do głosowania wypowiedziało się wówczas za fantastyczną ustawą Hugenberga zaledwie 6,000,000 osób najlepiej charakteryzuje stosunek większości narodu niemieckiego do polityki zagranicznej obecnego rządu berlińskiego.

PRZEGLĄD PRASY

ZATOR, KTÓREGO NIEMA.

Od dłuższego czasu narzucają się p. prem. Bartlowi opozycjoniści sejmowi jako doradcy w sprawach politycznych. By go przestraszyć, tworzą przerażające opowieści o pułkownikowskiej zmowie, tajnych spiskach, podziemnych knowaniach.

„Gazeta warszawska“ w ten sposób przedstawia obrazowo sytuację:

> Na szerokiej, acz krętej i miejscami spadzistej drodze rozwojowej Polski staje do pracy p. Bartel obok Sejmu. Na drodze tej piętrzą się rozmaite przeszkody, które należałoby usunąć na bok. Aliści po obu stronach drogi stoją zbrojni dozorcy, którzy nie pozwalają niczego usunąć. Przeto p. Bartel spycha wszystkie trudności przed siebie, tworząc na drodze coraz większy zator.

Metoda działania „Gazety warszawskiej“ ma 2 cele: przerazić p. prem. Bartla i poróżnić go z grupą współpracowników tejsamej ideologji. Metoda naiwna, mogąca przestraszyć chłopców, czytających „Ducha puszczy“, a nie wytrawnych polityków. P. premjer na takie plewy myślowe wziąć się nie da!

KRYZYS I BEZROBOCIE.

Ostry kryzys w przemyśle i rolnictwie, bezrobocie i nędza są przedmiotem obrad sfer rządowych i Sejmu. Zdają one sobie sprawę, że nie jest dobrze. Wiedzą, że złemu trzeba zaradzić. Radykalnie i szybko. Nie przeszkadzajmy im w pracy! Niech więc i „Robotnik“ się uspokoi, bo nie odkryje Ameryki! Niech nie powtarza po raz dziesiąty:

> Sejm musi znaleźć środki na podźwignięcie życia gospodarczego ze stanu martwoty, wsi z nędzy. Musi się zająć losem bezrobotnych. Nie chcę tu szczegółowo omawiać, jakiemi sposobami opanować klęskę.

Wszystko to już było!... Jedno tylko należy dodać: możeby autor artykułu, p. Jan Stańczyk, podał jednak, jakie ma sposoby na opanowanie klęski. To jest najważniejsze!

Mleć na żarnach frazesy potrafi i gorszy od p. Stańczyka młynarz!

W—ski.

Zagadnienie emigracji w Polsce

Emigracja w Polsce sięga w swych przyczynach głęboko w problemy ludnościowe i gospodarcze naszego organizmu społecznego. Jeśli weźmiemy pod uwagę natężenie ruchu emigracyjnego w Polsce Odrodzonej, to widzimy, że

wzrasta ona stale

z roku na rok. W roku kalendarzowym 1929 wyjazdy zagranicę w celu poszukiwania pracy dosięgły cyfry 250,000. Olbrzymia ta cyfra odpowiada mniej więcej połowie naturalnego przyrostu ludności w Polsce, którą obliczają na pół miljona rocznie. Cały ten przyrost w 3/4 pochodząy ze wsi polskiej, nie może znaleźć warsztatów pracy na wsi, nie może również otrzymać pracy w miastach, gdyż przemysł nasz narazie nie jest w stanie w całości go pochłonąć.

— W sprawach emigracyjnych

stoimy przed dwiema koncepcjami:

albo waloryzowania naturalnego przyrostu ludności w kraju przez rozszerzenie tempa życia gospodarczego, albo też waloryzowania, jeśli nie całości, to części tego przyrostu — poza granicami kraju. Pójście po linji pierwszej koncepcji wymaga olbrzymich środków finansowych, specjalnych warunków naturalnych, oraz dogodnej konjunktury. Gdy organizm nasz gospodarczy okrzepnie, będziemy mogli nad koncepcją tą bliżej się zastanawiać — w okresie obecnym jednak, wszystkie nasze wysiłki winny ,zdążać ku jak najkorzystniejszemu pod względem społecznym i gospodarczym zorganizowaniu naszego ruchu emigracyjnego z kraju.

— Musimy mieć przedewszystkiem na widoku interes jednostki, poszukującej pracy zagranicą, a następnie interes kraju, aby ruch ten w bilansie naszego życia gospodarczego nie wnosił ujemnych cech, lecz w bilansie ogólno-narodowym przysparzał nowych wartości.

— W pracy tej nasze organizacje społeczne mogą odegrać ogromną rolę. Należy jednak w całem społeczeństwie polskiem obudzić czynne zainteresowanie emigracją.

Koło żydowskie

zmienia swą dotychczasową politykę

Organ sjonistyczny „Nasz Przegląd“ podaje ciekawe wiadomości o wczorajszem posiedzeniu Koła żydowskiego. Przedmiotem ożywionej dyskusji była rezygnacja p. Grynbauma ze stanowiska prezesa.

Oświadczył on:

„Nastąpiło załamanie dotychczasowej linji Koła żydowskiego, oprócz posłów z Galicji Wschodniej zawahali się posłowie z Grupy Mizrachi. Przyczynił się do tego w pierwszym rzędzie poseł Farbsztajn. On uchylił drzwi dla polityki galicyjskiej. To też poseł Farbsztajn powinien wziąć na siebie odpowiedzialność i zostać prezesem Koła, zaś wiceprezesem powinien być jeden z posłów galicyjskich. Gdy polityka posła Farbsztajna zbankrutuje, poniesie on konsekwencje swego czynu“.

Szereg posłów stawiał p. Grynbaumowi poważne zarzuty.

I tak senator Schreiber oświadczył, że polityka narodowościowa, jak również polityka wobec rządu uprawiana przez posła Grynbauma, została potępiona przez Koło żydowskie i dlatego należy przyjąć rezygnację.

Dyskusja nie została ukończona. W piątek ma zapaść decyzja co do następstwa po p. Grynbaumie.

OPIEKA SPOŁECZNA na wokandzie Rady Miejskiej

Znów arabskie dyskusje radnych żydowskich — Podwójna buchalterja łódzkiego Magistratu — Konik wyborczy

WPR. WIELINSKI OBECNY.

Posiedzenie rozpoczęło się późno, bo o godz. 9-ej z powodu braku quorum na sali. Przemęczeni poprzedniemi posiedzeniami nie spieszyli się ojcowie miasta, na wczorajsze obrady.

Przybył na nie jednak dość wcześnie pan wicepr. Wieliński, który już wyzdrowiał, chociaż dnia onegdajszego, kiedy była na wokandzie sprawa teatru Miejskiego, na posiedzenie przybyć nie mógł.

Posiedzenie otworzył wiceprez. Klim, udzielając głosu r. Szyffmanowi, który odczytał swoje oświadczenie w sprawie wniosku r. Popielewskiego.

Po przemówieniu r. Wajcmana, zabrał głos leader opozycji poseł Waszkiewicz.

Pomóżcie bezrobotnym!

PRZEMÓWIENIE POSŁA WASZKIEWICZA.

Magistrat preliminował na opiekę społeczną kwotę w zakresie r. poprzedniego. Ponieważ przechodzimy okres ostrego kryzysu i nędza w Łodzi wzrasta, należy budżet Opieki Społecznej

podwyższyć.

Łódź pod względem pomocy dla najbiedniejszych, pozostaje w tyle za Warszawą, Pomorzem, Częstochową, Bydgoszczą i Lwowem.

Gdy Warszawa w 1929 r. wydawała na głowę mieszkańca rocznie zł. 10, samorząd łódzki wydaje zaledwie zł. 6. Warszawa („burżuazyjny magistrat") wydaje na pomoc dla ludności 21% swego budżetu, podczas gdy rządzona przez

socjalistów Łódź

wydaje 12%.

Wobec tego, że ludność robotnicza znalazła się w dużej nędzy, wskutek redukcji dni pracy i bezrobocia (35 tys. bezrobotnych) należy mobilizować wszystkie siły, by uruchomić warsztaty pracy, aby pozbawionym środków utrzymania przyjść z pomocą.

Rząd i Sejm

podniosły fundusze

na złagodzenie bezrobocia z 18 milj. na 33 milj. (na wniosek klubu B. B.), z inicjatywy władz powstał komitet pomocy dla najbiedniejszej ludności.

W 1926 roku, gdy w Łodzi był wielki kryzys, Magistrat zorganizował na wielką skalę pomoc żywnościową i wyasygnował na ten cel

360 tys. zł.

Obecnie „socjalistyczny" Magistrat, który tyle obiecywał robotnikom dał trochę węgla, uważając iż w ten sposób spełnia swą rolę.

Tak być nie może. Magistrat socjalistyczny powinien dać bezrobotnym przynajmniej tyle, co Magistrat poprzedni.

Stawiam wniosek, aby Magistrat na doraźną pomoc wyasygnował 300 tys. zł. jako zapoczątkowanie akcji samorządowej. Winien to uczynić tembardziej, gdy Rząd ofiarował 1 miljon dla Komitetu Pomocy dla Najbiedniejszych.

Druga sprawa to pomoc dla

weteranów pracy.

Chodzi tu o robotników, którzy przepracowali swe życie przy warsztatach pracy. 90 robotników, którzy pracowali ponad 30 lat Widzewska Manufaktura zwolniła.

Magistrat z każdym rokiem coraz mniej udziela pomocy tym inwalidom pracy. W 1928/29 Magistrat wydał 150 tys., w 1929/30 preliminuje 144 tys., a obecnie na 1930/31 rok bardzo ciężki

obniżył tę sumę

do 126 tys. zł., przytem Magistrat udziela zapomogi miesięcznej zaledwie 15 zł. na miesiąc.

Tak nie powinien czynić Magistrat socjalistyczny. Wnoszę aby:

Na pomoc dla starych robotników preliminować 270 tys. zł. W ten sposób dalszych 200 weteranów, pracy znalazłoby zaopatrzenie, przyczem miesięczna zapomoga zostałaby podwyższona z 15 zł. na 25 zł.

Mimo

rzeczowych argumentów

i słuszności owych wniosków, większość socjalistyczna odrzuciła je.

GŁOS MA RADNY WOLCZYŃSKI.

Ponieważ powodem przedłużającej się dyskusji jest kłótnia dwóch odłamów społeczeństwa żydowskiego o podział subwencji na instytucje żydowskie, oświadczam że stoimy na stanowisku wypłacania subwencji na instytucje żydowskie wyłącznie gminie żydowskiej.

W dalszym ciągu mówca wnosi o wyjaśnienie powodów zmniejszenia wydatków na

dożywienie i dokarmianie niemowląt

oraz wydatków na:

odzież, dla najbiedniejszej dziatwy.

REPLIKA MAGISTRATU.

Replikowali na wywody r. Waszkiewicza i r. Wolczyńskiego, poseł Kowalski, oraz r. Potkański. Dłuższe przemówienie wygłosił ławnik Purtal mówiąc o tem, że przy udzielaniu pomocy najbiedniejszym należy kierować się nie względami narodowościowemi, lecz społecznemi. I tylko temi względami kieruje się Magistrat przy sprawowaniu swych obowiązków.

GRUNT TO HUMOR.

Już drugie posiedzenie Rady Miejskiej obfituje w humor. Dzieje się to znów podczas dyskusyj przedstawicieli stronnictw żydowskich.

Omawiana jest kwestja ostatniej posługi. Przeciw stronie religijnej obrządku występują socjaliści, wówczas r. Bialer zapytuje:

„Czy pan, panie Potkański wyobraża sobie

posługę duchowną socjalistyczną"

(Śmiech po stronie prawej!)

Ten sam radny referuje sprawę bezrobocia, omawia kwestję kredytów, wkońcu pod adresem rządu śpiewa refren znanej piosenki:

„A ile mi dasz"?

W dalszym ciągu przemawia r. Mincberg, który stwierdza, iż łódzki Magistrat prowadzi

„podwójną buchalterję".

Wywołuje to odruch oburzenia ze strony p. wicepr. Wielińskiego.

Dalsze ustępy przemówienia tego radnego obfitowały również w humorystyczne momenty. Oto kilka z nich:

„Panie Kuk, czy pan już przy urodzeniu był socjalistą. Bo później to już nieszkodzi być socjalistą".

W dalszym ciągu, omawiając politykę r. Milmana mówi:

„Konik demagogiczny tego pana

puszcza się

na zupełnie cudze pola".

Na zwróconą uwagę, że bundyści są też żydami ,r. Mincberg mówi: „To są żydzi"?

Głos na sali, „To są Arabi".

„To są jeszcze gorsi, niż Arabi" — kończy mówca.

Reasumując wreszcie swoją przemowę r. Mincberg oświadcza:

„Będąc ograniczonym"

pozwolę sobie złożyć rezolucję"..

Replikuje na wywody r. Mincberga r. Milman z „Bundu". Z chwilą ukazania się tegoż na trybunie, przez salę przechodzi okrzyk: „Arab, Arab"...

R. Milman występuje przeciw kuchni koszernej. Wówczas r. Bialer krzyczy:

„Zgódź się, pan zostaniesz pan jej zarządzającym".

GORLIWOŚĆ MAGISTRATU.

Mimo późnej pory, Magistrat korzystając z opróżnienia ław opozycyjnych nie przerywa dyskusji i prowadzi dalej obrady.

Gdy dajemy numer na maszynę godz 3 m. 15 w nocy, obrady posiedzenia trwają dalej.

Budżet Min. Rob. Publ. w Senackiej Komisji Skarb.-Budż.

Koresp. „Hasła" telefonuje z Warszawy:

Senacka Komisja Skarbowo-Budżetowa przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Robót Publicznych.

Sprawozdawca sen. Dąmbski (BB) wnosi o przyjęcie budżetu bez zmian, zwracając uwagę Rządu na palące kwestje zniszczeń, dokonywanych przez górskie potoki.

Sen. Gliwic (BB) podkreśla, że po rozpatrzeniu budżetów Przemysłu i Handlu oraz Robót Publicznych, widać wszędzie obraz, jak wiele pracy jest do zrobienia, a jak skromne są na to środki.

Głosowanie nad preliminarzem Min. Robót Publ. odłożone. Jutrzejsze posiedzenie poświęcone będzie preliminarzowi budżetowemu Ministerstwa Oświaty.

Eksportacja zwłok ś. p. konsula Duarte

WARSZAWA, 20.2. W dniu dzisiejszym o g. 11 rano odbyła się eksportacja zwłok ofiary katastrofy automobilowej ś. p. Raula Duarte, konsula meksykańskiego w Warszawie do podziemi kościoła św. Krzyża.

O godzinie 2 popoł. naczelnik wydziału Min. Spraw Zagr. dr. Staniewicz złożył na ręce wiceministra meksykańskiego kondolencje.

Jednocześnie pan minister Zaleski poleci! placówce polskiej w Meksyku złożyć kondolencje rządowi meksykańskiemu i rodzinie zmarłego. (PAT)

Prace komisji nad sprawą podatku przemysłowego

Koresp. „Hasła" telefonuje z Warszawy.

W dniu wczorajszym odbywały się pod przewodnictwem posła Kiernika posiedzenia obu wybranych przez Komisję Skarbową podkomisyj, dla sprawy podatku przemysłowego i podatku dochodowego, celem przyśpieszenia tempa pracy obu podkomisyj.

Postanowiono odbywać posiedzenia obu podkomisji, o ile możności, codziennie, począwszy od dnia jutrzejszego. Referenci podatku przemysłowego uwzględnić mają wniesiony już do Sejmu projekt rządowy.

GIEŁDA

Warszawa z dnia 2 lutego 30 r.

GOTÓWKA.

Dol. St. Ziedn. 8,87.

DEWIZY.

Berlin 212,75, Belgja 124,22, Londyn 43,34, N.-York 8,90,3, Paryż 34,9, Praga 26,4, Szwajcarja 172,04, Wiedeń 125,58 Włochy 46,67, Czerwoniec 15,2.

PAPIERY LOKACYJNE.

Dolarówka 76, 4 proc. poż. inw. 128, 7 proc. L. Z. Z. dol. 75, 4 i pół proc. L. Z. Z. 51, 5 proc. L. Z. m. W. 55,25, 8 proc. L. Z. m. W. 72,5.

AKCJE.

B. Polski 162, B. Handlowy 117, B. Zachodni 80, Puls 9,25, Firley 38,25, Nobel 10, Lilpop 25,25, Modrzejów 13,25, Norblin 67)b. k.) Ostrowieckie 61, Starachowice 20,5. Jabłkowscy 3,75, Spirytus 19.

Posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego w Warszawie

Dnia 18—go b. m. odbyło się w warszawskim urzędzie województwa pod przewodnictwem wicewojewody Długockiego, posiedzenie wydziału wojewódzkiego. Na posiedzeniu przeprowadzono m. in. dyskusję nad statutem tymczasowym uzdrowiska Otwock, rozpatrzono wniosek w sprawie wydzielenia gmin Włochy i Legjonowe oraz zatwierdzono uchwałę o nabyciu majątku Dłutowo pod budowę tam zakładu opiekuńczego.

SERCA KAMIENNE

Nieludzkie córki zabijają ojca-staruszka

W małym, ale dostatnim i ładnym domku w Boussoulet we Francji w departamencie Wysokiej Loiry, w domku, który mile wabi oczy białemi ścianami i kolorową, w deseń układaną dachówką, zdarzyła się zbrodnia, która nawet w obfitej kryminalistyce powojennej niezwykle ma sobie równych pod względem zezwierzęcenia i okrucieństwa. W domku tym, który z jednej strony przypierał do dużego, starannie utrzymanego ogrodu, mieszkał właściciel jego,

Klaudjusz Verdier, staruszek 78 - letni,

posiadający w całej okolicy szerokie koligacje, cieszący się powszechnym szacunkiem, jako człowek, który własną pracą doszedł do zamożności. Odziedziczył on po ojcach niewielką posiadłość ziemską, którą jednak w ciągu długich lat powiększył, zaokrąglił i ulepszył, tak, że między braćmi warta była około 200.000 franków. Pozatem mówiono sobie na ucho, że stary przechowuje gdzieś starannie dobrze nabity przedwojennemi luidorami mieszek.

W gromadzeniu majątku zresztą pomagały Verdierowi

trzy jego, niemłode już córki,

z których tylko średnia wyszła za mąż, za gospodarza Argaud. Wszystkie trzy ciułały gorliwie całe życie, od ust sobie ujmując, pieniądze bowiem były ich jedynem ukachaniem, a ich zbieranie największą namiętnością.

Tak stały sprawy, gdy przed trzema laty umarła matka ich, a żona Verdiera. Od tej chwili trzy wiedźmy zaczęły nastawać na ojca, aby im wydał majątek, obiecując mu wypłacać dożywocie. Starzec jednak ani myślał wyzbywać się mienia przed śmiercią i pozostawał głuchy na wszelkie prośby i groźby. Za groźbami jednak poszły czyny i niebawem ojcie Verdier musiał

chronić się przed własnemi córkami

do domu swej dalekiej krewnej, gdzie zamieszkał na stałe, mawiając niejednokrotnie: One mnie zabiją, ale pieniędzy nie znajdą.

Słowa te miały się niebawem sprawdzić. Gdy razu pewnego Verdier, idąc z odwiedzin, przechodził koło swego domu, udając się do krewnej, u której był zamieszkał, obskoczyły go trzy jego córki i przemocą zaciągnęły do kuchni, gdzie się z nim zamknęły. Mała dziewczynka, widząc tę brutalną scenę, natychmiast podniosła alarm, że „ojca Verdier biją", i na jej krzyk zbiegła się cała wieś. Ale dom był zabarykadowany i dopiero żandarmom udało się wyważyć drzwi do kuchni. Tu ujrzano trzy okrwawione megery, a w zamykanem, umieszczonem w ścianie łóżku, jakich w tej okolicy Francji często na wsi używają,

znaleziono nieżywego już starca.

Miał on głowę roztrzaskaną jakiemś tępem ciężkiem narzędziem, a pozatem miał na szyi ślady uduszenia. Wziął do grobu tajemnicę swych luidorów, a córkami jego zajęła się policja. Nie będą one również korzystały z majątku, czeka je bowiem długie, ciężkie więzienie. Newele brakowało zresztą, a byłyby poszły na tamten świat w ślad za ojcem, ludność wsi bowiem, szanująca ojca Verdier za jego uczynność i uczciwość, po ujawnieniu zbrodni

rzuciła się na morderczynie,

które tylko dzięki energicznej obronie policji, wyszły cało z twardych rąk chłopskich.

Zywcem pogrzebani górnicy

Grali w karty i pili szampana

Telegramy doniosły już o katastrofie górniczej w Rive de Gier, we Francji.

Była to prawdziwie niezwykła katastrofa, a niezwykłość jej polegała na tem, że piętnastu ludzi, wskutek obsunięcia się sklepienia

zostało zagrzebanych w kopalni

żywcem, że akcję ratunkową prowadzono z wielką energją i umiejętnością techniczną, ale przedewszystkiem na tem, że zasypani zachowali przedziwny hart duchowy i pogodę umysłu.

Niebezpieczeństwo uduszenia nie groziło im, gdyż wentylacja, na szczęście, nie była zniszczona, dzięki czemu można było się nawet porozumiewać z zasypanymi i przesyłać im żywność i rozmaite przedmioty.

Po spożyciu pierwszego obiadu, który składał się z czarnej kawy z rumem, szynki, rostbeefu i sera z dodatkiem chleba i 15 litrów wina, zagrzebani próbowali się rozweselić i dać znać, że żyją jeszcze,

śpiewaniem wesołych piosenek.

Po dwu godzinach jednak zmęczyli się i zimno zaczęło im dolegać. Posłano im więc kołdry, ale ponieważ żaden z nich nie mógł zasnąć, więc zażądali dwu talji kart, a w kilka chwil potem, dyrektor kopalni, który przyłożył ucho do ujścia kanału wentylacyjnego, słyszał głosy zagrzebanych, jak zgłaszali „belotkę" i „rebelotkę".

Następnego dnia zasypani górnicy byli jeszcze pod ziemią, ale znaleźli już nawet sposób przesyłania listów na górę. W jednym z nich zasypany górnik zamówił sobie butelkę szampana.

W jednej chwili zjawił się koszyk, napełniony rozmaitemi przysmakami, ciastkami, tabliczkami czekolady, pasztecikami, butelkami szampana.

Niewiadomo jednak czy zagrzebani żywcem skorzystali z tej przesyłki, bo wkrótce potem roboty ratownicze dobiegły końca i wszystkich piętnastu górników wydobyto szczęśliwie.

Wyprawa po skarby Inkasów

W Detroit w Stanach Zjednoczonych wielką sensację wzbudził ostatnio niejaki Titto Cussi, kreol, który twierdzi, iż będąc potomkiem byłych władców Peru, Inkasów, jest w posiadaniu przekazanych mu tradycją rodzinną ścisłych wiadomości o miejscu, gdzie ukryte zostały w pierwszych latach XVI stulecia legendarne skarby tych królów. Cussi twierdzi nawet, że wie, z czego składają się owe skarby, opowiadając o wielkich ilościach złotych monet, kosztownych naczyń i złotych posągów. Opowiadaniami swemi, które ze względu na wykazaną przez Cussiego znajomość epoki Inkasów, zdołał on wzbudzić zainteresowanie nietylko w kołach antykwarjuszy, ale nawet finansistów, którzy utworzyli nawet konsorcjum, mające sfinansować projektowaną przez Cussiego ekspedycję do Peru dla odnalezienia rzekomych skarbów. Ekspedycja ta, jak donoszą pisma amerykańskie przed paru dniami wyruszyła już w drogę. Koła naukowe zapatrują się jednak na całą tę sprawę dość sceptycznie, uważając Cussiego za manjaka lub awanturniczego oszusta.

PHILIP MACDONALD

ZEMSTA DETEKTYWA

(„THE WHITE CROW")

autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Nr. 34

Odznaczenie. Powrócił do Kanady lecz w dwa lata po demobilizacji przyjechał znów do Londynu. W pół roku później został zaangażowany przez Lines—Bowera jako sekretarz. Urodzony w Kanadzie? Tak. Następnie numer. Ernest Lennet. Wiemy już o nim wszystko teraz: Sheila Holroyd. Lat 28. Pracuje u Lines—Bowera prawie od czterech lat. Wykształecenie: St. Edmunds i Girton. Ho, ho! Córka pułkownika Willoughby Holroyda, zmarłego w roku 1910. Od chwili ukończenia studjów na koszt stryja, majora Quentina Holroyda n—go huzarów, pracuje na swoje utrzymanie. Boyd, w stosunku do Holroydów, okazałeś się pan wścibskim. Następny numer. Netta Fanthorpe. Lat 25. Urodzona w Nowym Orleanie w sześć miesięcy po śmierci ojca. Matka umarła w roku 1915. Od tego czasu N. F. pracuje na swoje utrzymanie. Początkowo była robotnicą fabryczną, później panną sklepową, wreszcie wykwalifikowała się na świetną stenografistkę. Pracowała przez dwa lata u O. Leimanna, dyrektora Towarzystwa Stalowego w Chicago, jako poufna sekretarka i stenografistka. Przyjechała do Anglji na Boże Narodzenie w roku 192—, i przez listy polecające od Leimanna dostała zaraz posadę u Lines—Bowera. Tak. I cóż z tego?

Detektyw gwizdnął cicho przez zęby.

Właściwie ten materjał jest djabelnie ubogi — zauważył Pike takim tonem, jakby mówił tylko do siebie.

— Albo bardzo obfity zależnie od tego, jak się na to patrzy. Antoni zajrzał do teczki. — Panie Boyd, czy te personalja zostały sprawdzone?

— Większa część — tak — odpowiedział z uśmiechem superintendent. — Reszta będzie. Pracujemy intensywnie.

Detektyw przewrócił kilka kart.

— Hallo, a to są ich zeznania. Verbatim?

— Tak, panie — potwierdzi łBoyd. — Tak jest najlepiej. Mam pewną wprawę w stenografji.

— Nieporównana sumienność — zauważył ponownie Antoni i przejrzał prędko pozostały materjał. — Co myśleć o tem towarzystwie?

Zapanowało chwilowe milczenie, które przerwał Lucas.

— Dziwne towarzystwo — zauważył. — Ale to tylko dlatego, że wszystkie te osoby są bardziej indywidualne, niż przeciętne personele biurowe. Poza tem nie da się o nich powiedzieć nic konkretnego w związku z — morderstwem.

Antoni spojrzał na Boyda, ale szpakowata głowa superintendenta wykonała gest zaprzeczenia.

— Ja nic nie mówię. Narazie niema tu nic do powiedzenia. Wiem z doświadczenia, że w takch sprawach najważnejszą rzeczą jest zachowanie objektywnego spokoju i zbieranie materjału.

Oczy detektywa spoczęły na Pike'u. Inspektor uśmiechnął się i potrząsnął głową.

— Ja jeszcze nie myślę, panie — odpowiedział.

— A teraz rodzina — rzekł Antoni. — Czy macie już zebrane wszystkie dane?

— Dziś się to zrobi.

— Rodzina — powtórzył Antoni i opowiedział dla informacji Lucasa i Boyda o swojej porannej wizycie. Zakończył słowami:

— Druga dziwna paczka. Na każdym kroku natrafiamy na dziwne rzeczy, coraz to dziwniejsze.

— Tak — potwierdził Lucas — ale co robimy? Właściwie nic.

Antoni potrząsnął głową.

— Tego nie powiem. W każdym razie obserwujemy i czekamy. No i szukamy Lenneta. — Spojrzał na Boyda. — Nie pomijając zakładów pogrzebanych prawda?

Lucas drgnął.

— Czy naprawdę sądzisz —

— Wszystko przemawia za tem, że chłopak raczej nie żyje niż żyje — przerwał detektyw.

— Wszędzie szukamy — odpowiedział Boyd.

— Dobrze — rzekł Antoni. — Więc w każdym razie coś robimy. A co słychać z guzikiem?

— Jak dotąd nic — zabrał głos Pike. — Może pochodzić ze stu miejsc, ale się to jeszcze nie wykryło. Szukamy w dalszym ciągu.

— Kwestja czasu — skomentował Antoni. — Widzisz, Lucas, i tu się coś robi. Ale chciałbym poddać jeszcze inne kierunki poszukiwań.

— Ależ, mój drogi — rzekł niecierpliwie Lucas. — Poddawaj ich jak najwięcej.

(d. c. n.)

KRONIKA

LUTY
21
PIĄTEK

DZIS:
Feliksa
JUTRO:
Stolicy Sw. P.

Ws. słońca g. 7 m. 5
Zachód „ g. 16 m. 34
Ws. księżyca g.10 m. 5
Zachód „ g. 3 m.

Nowy wizytator szkolnictwa średniego w Kuratorjum w Łodzi

Dotychczasowy dyrektor gimnazjum państwowego w Olkuszu, p. Władysław Dubaj zarządzeniem Min. Wyzn. Rel. i O. P., powołany został na stanowisko wizytatora i naczelnika wydziału szkolnictwa średniego w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego. (w)

Działalność wojewódzkiej komisji do badania mąki i pieczywa

Wojewódzka Komisja do badania mąki pieczywa przeprowadziła w tym tygodniu lustrację szeregu piekarń w Piotrkowie, celem stwierdzenia ich stanu sanitarnego przyczem stwierdzono naogół zadawalniający stan piekarń na terenie Piotrkowa. W przyszłym tygodniu komisja przeprowadzi lustrację szeregu piekarń w dzielnicy północnej Łodzi. (w)

Tanie mięso dla ludności

Magistrat postanowił wprowadzić w życie projekt utworzenia na terenie rzeźni miejskiej taniej jatki z mięsem wyjałowionem.

Mięso podejrzane kierowane będzie do specjalnej rzeźni sanitarnej i po wyjałowieniu sprzedawane będzie po niskiej cenie ludności biednej, natomiast nie będzie ona sprzedawane w jatkach z mięsem zwykłem, by nie dawać sposobności do nadużyć ze strony właścicieli jatek mięsnych. (b)

Dwa nowe przedszkola w Łodzi

Jak się dowiadujemy w marcu r. b. nastąpi otwarcie dwóch nowych przedszkoli w Łodzi przy ulicy Hipotecznej i Cegielnianej.

Przedszkola te będą prowadzone na wzór obecnie dwóch istniejących — przy ul. Łagiewnickiej i Drewnowskiej i zadaniem ich będzie prowadzenie wykładów z dziećmi w wieku przedszkolnym na wzór zakładów frebliwskich.

Jak wykazało doświadczenie z istniejącymi przedszkołami na terenie Łodzi — przedszkola są doskonałą pomocą dla szkół powszechnych. (p)

Dalegacja restauratorów łódzkich w Ministerstwie Skarbu

W dniu onegdajszym powróciła z Warszawy delegacja restauratorów łódzkich która przyjęta została w Ministerstwie Skarbu na audjencji.

Delegacja wskazała na to, że poszczególne urzędy skarbowe nie zastosowały się po dziś dzień do wskazówek Ministerstwa w sprawie obliczania podatku od sprzedanych trunków i liczą stawkę znacznie wyższą doprowadzając tem do ruiny niektóre restaurację.

Po otrzymaniu zapewnienia, że Ministerstwo poweźmie w tej sprawie odpowiednie kroki delegacja powróciła do Łodzi. (p)

Walne zwycięstwo prasy łódzkiej
PRZYZNANIE SUBSYDJUM dla Teatru Popularnego
Magistrat poszedł do Kanossy

Jedną z najcharakterystyczniejszych spraw, ilustrującą partyjność obecnego Magistratu, było niewypłacanie subwencji Teatrowi Popularnemu.

Pismo nasze niejednokrotnie wskazywało na paradoksalność podobnej taktyki robotniczego Magistratu, duszącego podatkami, a odmawiającego pomocy scenie, przeznaczonej dla najszerszych warstw proletarjackich.

Główną przyczyną, dla której Magistrat odnosił się wrogo do Teatru Popularnego był fakt, iż w Teatrze tym pracował jako dyrektor artystyczny Bolesław Gorczyński, który z wyglądu, czy przekonań politycznych nie podobał się wiceprezydentowi naszego miasta — p. Weissberg-Wielińskiemu.

Dyrektorowi p. Melinie rzucał Magistrat tak długo belki pod nogi, tak długo odmawiał mu pod najrozmaitszemi pretensjami pomocy, aż ów dnia 15 stycznia ogłosić musiał niewypłacalność, a kierownictwo objął Zarząd Zrzeszenia Artystów, na którego czele stanęli pp. Dębicz, Puchalski, Warchałowski.

Pod naciskiem całej prasy, która bez względu na swe przekonania polityczne gorąco zaprotestowała przeciw krzywdzeniu teatru robotniczego, Magistrat, przyciśnięty do muru, postanowił Teatrowi Popularnemu należną mu subwencję przyznać..

Zespół artystów Teatru Popularnego otrzymał kiedyś z Magistratu wyraźną wskazówkę: „Jeśli „wylejecie" dyr. Gorczyńskiego, subwencja zapewniona. W przeciwnym razie — ani grosza". Obecnie, ponieważ dyrektor Gorczyński wycofał się, sprawa subsydjum stała się kwestją dojrzałą i realną. Jakoż na wczorajszem posiedzeniu Magistratu rozpatrzone zostało podanie Zrzeszenia Artystów Teatrów Popularnych o przyznanie subwencji dla obu scen popularnych.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji, Magistrat postanowił przyznać Zrzeszeniu Artystów Łódzkich Teatrów Popularnych subwencję w wysokości złotych 5,000 miesięcznie od dnia 15 stycznia do dnia 1 września r. b. z zastrzeżeniem, iż Wydział Finansowy Magistratu przeprowadzać będzie co miesiąc kontrolę finansową i że na wypadek stwierdzenia niedotrzymania przyjętych zobowiązań odnośnie zużywania subwencji wyłącznie na potrzeby Teatrów Popularnych — subwencja zostanie cofnięta.

Zastrzeżenia te tyczą się głównie tego, by z subwencji niewypłacono jakiejś sumy dyr. Melinie i Gorczyńskiemu.....

Walka o subwencję dla Teatru Popularnego została zakończona. Wyszła z niej zwycięsko prasa, która męską postawą zmusiła wreszcie Magistrat do ustąpienia.

Klęska zaś Magistratu jest tem dotkliwsza, że wypłacając Teatrowi Popularnemu subwencję obecnie, po ustąpieniu dyr. Gorczyńskiego, stwierdził on tem samem, jak bardzo uzasadnione były nasze twierdzenia, zarzucające, że sprawę teatralną ujmował obecny Magistrat pod kątem osobistych animozyj prywaty i partyjnej stronniczości.

R.

Pod koła tramwaju
rzuciła się młoda kobieta

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych

rzuciła się pod tramwaj

podmiejski Łódź-Pabjanice jakaś młoda kobieta. Miało to miejsce koło domu Nr. 317 przy ulicy Piotrkowskiej. W chwili kiedy kobieta owa skoczyła pod tramwaj, motorniczy zaczął gwałtownie hamować wóz. Udało mu się to całkowicie i tramwaj zatrzymał sę o pół kroku od niedoszłej samobójczyni, która uległa jednak

poważnym potłuczeniom.

Zaalarmowano pogotowie ratunkowe, lekarz którego przewiózł denatkę do Zbiorni Miejskiej.

Jak się okazało niedoszłą samobójczynią okazała się 29-letnia Janina Przvbylska bezdomna, bezrobotna. (p)

Skon adwokata Jurkowskiego
Nie odzyskawszy przytomności zmarł w szpitalu

W dniu 18 b. m. jakżeśmy to już donosili w mieszkaniu własnem przy ulicy Andrzeja 5 popełnił zamach samobójczy znany w naszem mieście adwokat Stanisław Feliks Jurkowski.

Desperata w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Betleem przy ulicy Podleśnej.

Onegdaj w stanie zdrowia chorego nastąpiła nieznaczna poprawa, temperatura obniżyła się tak, że lekarze rokowali nadzieję na utrzymanie go przy życiu.

W dniu wczorajszym jednak nastąpiło ponownie pogorszenie w stanie zdrowia. Chory znajdował się stale w stanie nieprzytomnym mimo zabiegów lekarskich i o godzinie 5-ej po południu zmarł. Śmierć znanego i cieszącego się ogólnem uznaniem prawnika jakim był ś. p. Jurkowski wywołała przygnębiające wrażenie, szczególnie wśród kolegów-prawników. (wid)

44.468.525 klg. mięsa
spożyli mieszkańcy w Łodzi w roku 1929

Spożycie mięsa w Łodzi w związku z panującym kryzysem, w porównaniu z latami ubiegłemi w roku 1929

zmniejszyło się znacznie

i choć liczbowo zmniejszył się stosunkowo nieznacznie, jednak biorąc pod uwagę przyrost naturalny i napływowy ludności, spadek ten jest dość znaczny i ilustruje warunki bytowania szerokich rzesz ludności naszego grodu.

Na spadek ten w pierwszym rzędzie wpłynęło

bezrobocie i brak gotówki,

tudzież zwyżka cen mięsa, nieproporcjonalna w stosunku do cen nabiału.

Ubój zwierząt jadalnych dla celów konsumcyjnych naszego miasta odbywa się zasadniczo w dwóch rzeźniach; w rzeźni miejskiej oraz w rzeźni bałuckiej. Poza tem jednak do Łodzi dostarczane jest mięso z rzeźni pozamiejskich (Chojny, Ruda-Pabjanicka), które nie jest objęte ogólną statystyką.

W roku więc 1929, mieszkańcy Łodzi spożyli łącznie

291497 sztuk

różnej zwierzyny o wadze łącznej 44468525 kg., przeciętnie więc na poszczególnego mieszkańca przypada około 75 kg. mięsa różnego gatunku, skonsumowanego w ciągu roku. (w)

Do P.T. PRENUMERATORÓW

W razie późnego doręczenia lub nieotrzymania pisma prosimy P. T. Prenumeratorów zawiadamiać administrację „H a s ł a" tel. 163-66.

Akcja dożywiania dzieci
Przez Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym

Jak już donosiliśmy przy Komitecie niesienia pomocy najbiedniejszym w Łodzi istnieje sekcja kobieca dożywiania dzieci szkolnych, która rozpoczęła intensywną akcję dożywiania dzieci narazie w szkołach powszechnych. Od dnia 5 b. m. dożywianych codziennie jest 5.180 dzieci, które otrzymują szklankę mleka i bułkę.

Dotychczasowy koszt dożywiania wynosi 15.540 zł.

Akcja dożywiania dzieci będzie rozszerzana w miarę napływających funduszów. Sekcja ma zamiar objąć zakresem swego działania niemowlęta i młodzież wieczorowych szkół zawodowych.

Przed wcieleniem rocznika 1908

W tych dniach rozpocznie się rozsyłanie kart powołania szeregowym czynnej służby rocznika 1908. W pierwszym rzędzie wcieleni do szeregów będą przydzieleni do piechoty rocznika 1908 jak również ci z roczników 1907 i 1906 którzy w latach ubiegłych korzystali z odroczeń (kategorja B) a którym odroczenia te na rok bieżący nie zostały przyznane.

Co się tyczy poborowych z rocznika 1908 to w pierwszym rzędzie wcieleni będą ci którzy otrzymali kategorję A bez zastrzeżeń lub też kategorję A z paragrafem nie stojącym na przeszkodzie w odbywaniu służby wojskowej. (p)

Nowa placówka w Łodzi

Do niedawna jeszcze stare znoszone obuwie wyrzucano lub farbowano je pędzelkiem, co wywoływało kolor nienaturalny. Natomiast obecnie, w czasie wyścigu postępu w każdej dziedzinie przemysłowej Łódź podziwia cud ostatniej techniki, jaką jest udoskonalone mechaniczne farbowanie obuwia, uskuteczniane przez farbiarnię „Jedyna" przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 106.

Najbardziej znoszone obuwie przybiera żądany odcień i pierwotny fason. Zagranicą mechaniczne farbiarnie obuwia cieszą się olbrzymią popularnością, u nas zaś jest to pierwsza pożyteczna placówka tego rodzaju, która łączy szczyt ekonomji z maksimum elegancji.

Wyznaczenie miejsc do plakatowania ogłoszeń

Na zasadzie rozporządzenia porządkowego p. Wojewody Łódzkiego o plakatowaniu ogłoszeń w gminach miejskich — Magistrat wyznaczył 275 miejsc, na których dozwolone jest rozlepianie, rozwieszanie i przybijanie afiszów, obwieszczeń i t. d. Plakatowanie poza miejscami — na ten cel przeznaczonemi jest wzbronione, a afisze umieszczone nie na wyznaczonych miejscach — będą niezwłocznie usuwane.

Wynagrodzenie funkcjonarjuszy państwowych za pracę w dni świąteczne

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do podległych mu urzędów okólnik, w którym wyjaśnia podstawy wynagrodzenia niższych funkcjonarjuszy państwowych za pracę w niedzielę i święta. — Stawka płacy dziennej obliczona ma być, jako 1—25-ta miesięcznych poborów zasadniczych, t. zn. bez uwzględnienia dodatku 15 proc., dodatku ekonomicznego, oraz mieszkaniowego. (ISKRA)

Koncert religijny

Muzyka religijna ma swoje natchnienie i szczególne piękno. Jej to poświęcili swój genjusz twórczy wielcy artyści. Chcąc zapoznać publiczność naszego miasta z tem pięknem ducha ludzkiego, Towarzystwo „Przyszłość" urządza w dniu 23 b. m. (niedziela) o godz. 18 w Nowej Sali przy ul. Młynarskiej 32 (Bałuty) koncert wokalno-muzykalny.

W programie: Fortepian: p. H. Gastmanówna, śpiew solo: p. H. Adamczykówna, śpiew solo: p. W. Mokrosiński. Orkiestra kameralna pod batutą p. profesora K. Sokoła.

Orkiestra dęta pod batutą p. profesora Edwarda Adamczyka.

Bilety w cenie 50 gr. do 1,50 gr. nabywać można w księgarni T-wa „Przyszłość" Piotrkowska 263 i Piotrkowska 9, sklep p. J. Nowakowskiego.

Ja, który rymów poświęcam tysiące
Dla każdej dobrej i godziwej sprawy
Niechże dziś w struny mej lutni potrąca
Pro bono sua — dla naszej sprawy.

Przyszły bal prasy, to słowo magiczne
Już go od dawna zwiastowały znaki
Panie! Prasujcie swe sukienki śliczne
Panowie! Czyśćcie benzyną swe fraki.

Niech w trzeciej zwrotce moja myśl [przewodnia
Jak lilja z głębin wypłynie pomału
Nie być na Reducie Prasy to jest zbrodnia
Przeciw ślicznemu księciu karnawału.

Cóż doda jeszcze myśl poety płocha
Chcąc by czwarta zwrotka była śpiewna?
Na bal nie przyjdzie ten co nas nie kocha
Lecz ten kto kocha zjawi się napewno.

—O—

Tragedje ulicznych dziewcząt

Okrutna Din Tojra jako sędzia

Nieszczęśliwa dziewczyna przedmiotem handlu

Z tajemnic podziemnego świata łódzkiego

Świat podziemny Łodzi ma obecnie nie lada sensację a jest nią sprawa która ma być w tych dniach tematem rozpraw strasznej Din Tojry. Wyrok tego sądu oczekiwany jest ze zrozumiałą niecierpliwością przez cały świat podziemny Łodzi. Szczegóły przedstawiają się następująco:

W DOMU ROZPUSTY.

Przed dwoma miesiącami przybył z Ameryki do Łodzi zamożny kupiec, były stały mieszkaniec Łodzi, Rubin Cemach.

Cemach przybył do Łodzi celem odwiedzenia grobu swych rodziców. Po pierwszych dniach pobytu w Łodzi, Cemach począł odwiedzać lokale łódzkie starając się nieco rozerwać. Pewnego dnia zawędrował on do jednego z domów publicznych przy ulicy Zachodniej i tu ku swemu wielkiemu przerażeniu stanął on oko w oko ze swą szwagierką, młodszą siostrą swej nieboszczki żony.

Dziewczyna na widok szwagra dostała spazmów, a kiedy przyszła do siebie opowiedziała mu historję swego życia, zaznaczając że opiekę nad nią sprawuje obecnie jakiś młody człowiek, który sprowadził ją do tego domu i ciągnie od niej pieniądze.

Cemach wzruszony opowieścią nieszczęśliwej dziewczyny i pomnąc prośby umierającej żony, by zaopiekował się jej siostrą, powziął nagłe postanowienie i oświadczył młodej, bardzo pięknej dziewczynie że zamierza pojąć ją za żonę i zabrać do Ameryki.

120 DOLARÓW ZA DZIEWCZYNĘ.

Następnego dnia młoda dziewczyna opuściła lupanar i zamieszkała w wynajętym specjalnie dla niej pokoju, gdzie przez miesiąc miała oczekiwać powrotu swego przyszłego męża, który w sprawach handlowych wyjechał do Paryża. Po dwóch dniach zaszedł w całej historji nieoczekiwany zwrot.

Oto na widowni pojawił się „opiekun" młodej dziewczyny a raczej jej alfons, który oświadczył emigrantowi że nie myśli wyrzekać się za darmo swej pupilki, z której czerpał znaczne zyski i żąda wysokiego odszkodowania.

Po całodziennym targu obaj mężczyźni zgodzili się na sumę 120 dolarów, którą amerykanin wręczył „opiekunowi" swej przybranej żony. Po całkowitem wyrwaniu jej z pęt prostytucji i wypisaniu jej z urzędu sanitarno-obyczajowego Camach wyjechał do Paryża. Dziewczyna czekała miesiąc, sześć tygodni, a od Cemacha nie było żadnych wiadomości.

ZPOWROTEM NA ULICĘ.

Dopiero przed dwoma dniami przyszedł list od niego z zawiadomieniem, że w Paryżu poznał młodą dziewczynę, w której się zakochał i poślubił ją.

List był pisany z Havru przed wyjazdem za Ocean. Pozbawiona środków do życia dziewczyna wyszła znów na ulicę. Tym razem zaopiekował się nią inny alfons, którą począł z niej ciągnąć zyski.

Powrót jej do prostytucji stał się tematem rozmów łódzkiego świata podziemnego, który przez cały czas żywo się tą sprawą interesował. Drogą okólną dowiedział się również o całej historji były opiekun dziewczyny, który był w trakcie wydawania reszek otrzymanych od Cemacha pieniędzy.

Dowiedziawszy się, iż jego pupilka ma nowego opiekuna, wpadł w wściekłość i spotkawszy ją późnym wieczorem, zażądał od niej pieniędzy. Przerażona dziewczyna oświadczyła mu, że pieniądze oddała swemu nowemu opiekunowi, który właśnie w tej chwili nadszedł.

Między alfonsami wywiązała się ostra rozmowa, w trakcie której stary opiekun oświadczył nowemu, iż nie ma zamiaru oddawać za darmo swej ofiary. Po wzajemnem spoliczkowaniu się obaj zgodzili się na jedno: na Din Tojrę i sprawę tę oddali w ręce tego sądu.

Wyrok spodziewany jest w dniach najbliższych i budzi sensację w świecie podziemnym Łodzi, który uważa tę sprawę za bardzo charakterystyczną i jest zadowolony że narazie wyrok „sądu" położy kres wszelkim precedensom na podobne tematy.

(p)

Zuchwałe włamanie

do składu manufaktury przy ul. Piotrkowskiej 25

W dniu wczorajszym, gdy właściciel składu manufaktury przy ulicy Piotrkowskiej 25, p. Hamburgier przybył do swego zakładu, zastał straszny nieład

i stwierdził brak

większej ilości towaru.

O kradzieży zawiadomił natychmiast policję, która wszczęła dochodzenie i ustaliła, że złodzieje dostali się przez dach posesji sąsiedniej przy rogu ulicy Cegielnianej, skąd po wyrznięciu zamków i wywaženiu drzwi weszli do wnętrza składu i tu rozpoczęli gospodarkę.

Złodzieje załadowali 25 sztuk towaru pierwszego gatunku, wartości

około 10,000 zł.

Sprawcy łup swój transportowali tą samą drogą, którą przybyli, gdyż żaden z dozorców nocnych nie zauważył nic podejrzanego. Dalsze dochodzenie jest prowadzone. (w)

Zły stopień

przyczyną samobójstwa uczenicy

W dniu wczorajszym wieśniacy zamieszkali tuż pod Ozorkowem, wyłowili z rzeki Bzury

zwłoki młodej dziewczyny.

O rezultacie swego połowu zawiadomili pobliski posterunek policji, który wszczął dochodzenie, w toku którego ustalono, że denatką jest 17-letnia Irena Czezanówna uczennica gimnazjum Ozorkowskiego, która po sprzeczce z rodzicami z racji otrzymanego złego stopnia w cenzurze, tak się tem przejęła, że zagroziła im popełnieniem samobójstwa.

Rodzice nie przywiązywali do groźby tej większej wagi, traktując ją jako twór zbytniej egzaltacji dziewczyny i nie zastosowali żadnych środków ostrożności. Gdy jednak od dwóch dni nie zjawiła się w domu zaniepokojeni wszczęli poszukiwania, które jednak nie dały wyniku. Dziewczyna

rzuciła się w nurty rzeki,

które odniosły ją do brzegów rodzinnego miasta. Zwłoki despertki zabezpieczono na miejscu do czasu zajścia komisji sądowo lekarskiej. (w)

—O—

Wyjaśnienie

Do
Redakcji „Hasła Łódzkiego",
w miejscu.

W związku z artykułem p. t. „Wielki wiec robotników sezonowych", zamieszczonym w Nr. 49 „Hasła Łódzkiego" z dnia 19 lutego 1930 roku., Magistrat m. Łodzi — na zasadzie przepisów prasowych prosi o opublikowanie następującego wyjaśnienia:

1) Nie jest prawdą, jakoby subwencje miejskie przyznawane były „przeważnie instytucjom partyjnym socjalistycznym i kapitalistycznym"; prawdą jest natomiast, iż subwencje, zarówno uchwalone w budżecie r. b., jak i preliminowane na rok przyszły, przyznawane są wyłącznie instytucjom oświatowym, kulturalnym, sportowym, opieki społecznej oraz instytucjom, mającym na celu ochronę bezpieczeństwa i zdrowia publicznego.

Z ogólnej sumy 1,115,000 złotych subsydjów preliminowanych na rok 1930/31 otrzymać mają: Straż Ogniowa Ochotnicza zł. 200,000, Państwowa Szkoła Włókiennicza 100,000 złotych, Wolna Wszechnica Polska 100,000 złotych, Teatry Popularne 60,000 złotych, Związek Inwalidów Wojennych 30,000 złotych, Szkoła Rzemiosł O. O. Salezjanów 50,000 złotych, „Kropla Mleka" 15,000 złotych, Miejski Komitet Wychowania Fizycznego złotych 30,000, Komitet Budowy Szpitala O. O. Bonifratrów w Chojnach 15,000 złotych.

Poza tem 80,000 złotych przeznaczonych jest na wpisy dla niezamożnych uczniów szkół średnich i na stypendja dla niezamożnych akademików - łodzian.

Pozostałe 435,000 złotych subwencji rozdzielonych jest między 80 instytucyj o wyżej wskazanym charakterze.

2) Nie jest prawdą, jakoby Magistrat wprowadził do samorządu „nadmierna biurokrację", prawdą natomiast jest, iż biurowość miejska została usprawniona.

3) Nie jest prawdą, jakoby Magistrat zakupił trzy auta reprezentacyjne; prawdą jest natomiast, iż Magistrat wogóle posiada trzy auta osobowe, z których jedno zakupione zostało w roku 1925. Auta te nie mają charakteru reprezentacyjnego i służą urzędnikom miejskim przy wyjazdach służbowych.

4) Nie jest prawdą, jakoby Magistrat zaangażował 400 sekwestratorów, prawdą jest natomiast, iż ogólna liczba sekwestratorów oraz personelu biurowego Oddziału Sekwestracyjnego wynosi 170 osób, z których zaangażowano przez czas kadencji obecnego Magistratu 82 osoby.

5) Nie jest prawdą, jakoby sekwestratorzy zaangażowani zostali „do ściągania zaległych podatkowych lokalowych z proletarjatu", prawdą jest natomiast, iż Magistrat czynił starania o zwolnienie mieszkań jednoizbowych od podatku od lokali, lecz Ministerstwo Skarbu poleciło Magistratowi wymierzyć podatek od tych mieszkań. W wypadku, gdy właściciel mieszkania jest bezrobotnym i w wypadku ubóstwa, podatek lokalowy jest umarzany przez Magistrat. Ogółem umorzono należności z tytułu podatku lokalowego od 63,355 płatników na sumę zł. 1,028,317,37.

6) Nie jest prawdą, jakoby „Magistrat powiększył do niebywałych rozmiarów fundusze reprezentacyjne; prawdą jest natomiast, że wydatki reprezentacyjne Magistratu i Rady Miejskiej wraz z kosztami wydawnictw z dziedziny samorządowej, kosztami na dekorację gmachów, sal i t. d. są przewidywane w budżecie na rok 1930/31 w sumie złotych 47,500, podczas gdy w r. 1927/28 wynosiły one zł. 51.505.

Prezydent
B. Ziemięcki

W/z Kierownika Oddz. Prasowego
Wasław Birnfeld-Polecki.

Z Tow. Wychow. Ośw. „Przyszłość"

W związku z przypadającą uroczystością 54-ro lecia istnienia Towarzystwa, komisja dochodów niestałych urządza w dniu 22 lutego r. b. o godzinie 21.30, w lokalu własnym, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 92 zabawę wieczorową p n.

„Zakończenie Karnawału".

Podczas zabawy zostaną dekorowani żetonami za 25-cio letnie należenie do Towarzystwa członkowie jubilaci: p. Ditrich Władysław i p. Rode-Aleksander.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY

Teatr Popularny: — Intryga i miłość.
Teatr Miejski: — Narzeczona w garsonierze.
Teatr Kameralny: — Dzień październikowy.

CO GRAJĄ W KINACH

Capitol: — Grzechy ojców.
Casino: — Żelazna maska.
Czary: Ostatnie Przygody Tarzana
Corso: — Żółta kontrabanda.
Era: Życie zaczyna się jutro.
Grand-Kino: — Noce bezsenne — noce szalone.
Luna: — Przed wyrokiem.
Mimoza: — Płodność.
Odeon: — Ulubienica Załogi.
Palace: — Appassionata.
Przedwiośnie: — Miasto miłości.
Resursa: — Bezbronne dziewczę.
Splendid: — Upadły anioł.
Słońce: — Trędowata.
Syrena: — Zapomniane twarze.
Uciecha: — Księżna Masza.
Wodewil: Ulubienica załogi.
Venus: — Kapitan Hazard.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.
„INTRYGA I MIŁOŚĆ“

Dziś w piątek po raz ostatni wielkie stylowe arcydzieło Fryderyka Schillera „Intryga i miłość“ na rzecz Samopomocy szkoły powszechnej Nr. 85, z Biskupską, Relewicz-Ziembińską, Paczkówną, Górowskim, Warchałowskim, Woźnickim i Ziembińskim w rolach popisowych.

W sobotę o godzinie 8.30 oraz w niedzielę o godz. 4,30 pp. i 8.30 w. na ogólne żądanie publiczności dana będzie wesoła, wyborna komedja H. Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli“. W poniedziałek premjera przezabawnej komedji Valentine „Beczki Złota“ w reżyserji Ziembińskiego.

„KOT W BUTACH“.

Jutro w sobotę o godz .4,30 pp. i w niedzielę o godz. 12 w południe przyjmowana z entuzjazmem przez naszych milusińskich barwna urozmaicona przez reżysera Zbuckiego szeregiem niespodzianek i karnawału dziecięcym bajka „Kot w butach“ z Górowskim w roli tytułowej.

TEATR GEYEROWSKI
Piotrkowska 295.

Jutro sobota wieczorem oraz w niedzielę dwa razy wesoła komedja Valentine „Beczki złota“ w wykonaniu: Biskupskiej, Relewicz-Ziembińskiej, Waczyńskiej, Madalińskiego, Matuszkiewicza, Warchałowskiego, Ziembińskiego. Bilety do nabycia w kasie eTatru.

KOCHANEK PANI VIDAL.

W niedzielę o godzinie 4,30 pp. grana stale przy zapełnionej widowni lekka karnawałowa komedja Verneuil. a „Kochanek Pani Vidal“.

TEATR KAMERALNY.
Traugutta 1.
„DZIEŃ PAŹDZIERNIKOWY“.

Dziś piątek, sobota i niedziela o godzinie 8,30 w. głośny dramat Jerzego Kaisera „Dzień Październikowy“, który dzięki swym niepoślednim walorom scenicznym i koncertowej grze całego zespołu zdobył sobie pełny sukces artystyczny. W rolach popisowych: I. Faleńska, I. Kozłowska, M. Melina, Wł. Staszewski i W. Ścibor.

TEATR MIEJSKI.
„NARZECZONA W GARSONIERZE“.

Dziś i jutro, komedja Middletona i Oliviera „Narzeczona w garsonierze“. Ceny popularne.

„DZIELNY WOJAK SZWEJK“.

Jutro w sobotę o godzinie 4 popołudniu po cenach najniższych „Dzielny Wojak Szwejk“.

„OJCIEC“.

W poniedziałek, zamiast występu Teatru Narodowego, który został odwołany z powodów od Dyrekcji niezależnych, grany będzie „Ojciec“ Strindberga.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

WIELKA REDUTA ARTYSTYCZNA.

Jutro sobota wieczór wielkiej atrakcji moc niespodzianek i szampańskiej zabawy: przygotowywana oddawna przez zespół artystów Teatru Kameralnego i specjalny komitet Wielka Reduta Artystyczna w sali Filharmonji. Najważniejszemi atrakcjami tej świetnie zapowiadającej się imprezy będzie konkurs na najpiękniejszą główkę kobiecą, a pozatem konkurs na poszczególne tańce (nie wyjączając walca). Nagrody konkursowe łaskawie ofiarowały firmy: Peszes, Kantor, Violet i inne. Urozmaicony program artystyczny. Trzy doborowe orkiestry. Pierwszorzędny bufet. Bez karoty. Rolę gospodyń łaskawie pełnić będą W—ne Panie: Inżynierowa Czajewska, Red. Fallekowa, Dr. Knichowiecka, Red. Gronmanowa, Red. Milkerowa, Dyr. Oberfeldowa, Inż. Odechowska, Red. Ołtaszewska, Red. Polakowa, Inż. Romanowska i Dyr. Wolczyńska.

Pozostałe bilety do nabycia w kancelarji Teatru Kameralnego i cukierni Gostomskiego.

KINO „PALACE“.

„PIEKŁO NAMIĘTNOŚCI“.

Kinoteatr „Palace“ wystąpił wreszcie z wielkim szlagierem produkcji 1930 roku, z obrazem, który nagrodzony złotym medalem w Paryżu, od wielu miesięcy utrzymuje się na ekranach europejskich. L'appassionata (Piekło namiętności) jest obrazem o silnem podłożu erotycznem, jest przekiękną epopeą miłosną według rozgłośnej powieści Piotra Frondaie. Główną rolę odtwarza słodka Renée Heribel, znana z poprzedniego obrazu p. t. „Listy nieznajomej“ w którym talent jej zabłysnął wielkim płomieniem, budząc zachwyt u miłośników kina. W „L'appassionata“ jest żoną malarza Piotra, który otacza ją gorącą miłością. W pogodne ramy cichego domku wkraczają jednak dwie postacie z wielkiego świata, poeta Spifani i artystka dramatyczna Bianca Banella i od tej chwili rozpoczyna się dramat. Gra artystów, a nie należy zapominać, że Heribel sekundują gwiazdy tej wielkości co Leon Mathot, Ruth Weyher i Fred Fabre, stanęła tu na niedoścignionych wyżynach. Porywa wprost widzów swym realizmem i mocą wyrazu.

„Piekło namiętności“ ma zapewnione długotrwałe powodzenie na ekranie. Jest bowiem jednym z tych rzadkich filmów, które wywierają na widzach niezatarte wrażenie. Dyrekcji kina „Palace“ należy powinszować pełnego sukcesu.

——o⊙o——

Ogólno-polski zjazd
branży kinematograficznej w Łodzi

W sobotę, dnia 22 i w niedzielę dnia 23 b. m. odbędzie się w Łodzi zjazd delegatów zrzeszeń właścicieli teatrów świetlnych z całej Polski.

Kryzys, jaki ogarnął wszystkie dziedziny życia gospodarczego dał się bardzo dotkliwie odczuć w branży kinematograficznej.

W Łodzi, poza kilkoma wielkiemi obrazami, które w normalnym czasie nie schodziłyby z ekranu przez 6 tygodni wszystkie filmy przepadają mimo wysokiej swej wartości artystycznej, powodując

poważne straty

dla właścicieli przedsiębiorstw kinematograficznych.

Wobec tak groźnej sytuacji w branży kinematograficznej postanowiło prezydjum Związku Zrzeszeń zwołać pełne posiedzenie wszystkich zrzeszeń wojewódzkich do Łodzi, aby na gruncie czysto kinowym radzić o potrzebach kin. Wybór padł na Łódź dlatego, by wyeliminować wpływ importerów amerykańskich i biur filmowych w Warszawie, interesy których

stoją w rażącej sprzeczności

z interesami kinoteatrów, co zresztą w ostatnim czasie praktyka podkreśliła. Wystąpienia biur i importerów przeciw interesom kinowym zarówno na terenie władz centralnych, jak i na terenie branży filmowej udowodniły, iż interesy tych dwóch gałęzi dziedziny kinematograficznej są biegunowo odmienne.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy w zjeździe łódzkim weźmie udział szereg najwybitniejszych działaczy branży kinematograficznej. Przewodniczyć będzie prezes Związku Zrzeszeń prof. Wóycicki, świetny znawca zagadnień kinematograficznych w Polsce i zagranicą.

Prócz prof. Wóycickiego reprezentować będą Związek Zrzeszeń wiceprezydent p. Kossakowski i członek prezydjum p. Jarosz.

Ze względu na udział w zjeździe łódzkim najwybitniejszych postaci świata kinematograficznego w Polsce należy oczekiwać, że obrady będą stały na bardzo wysokim poziomie i, że poruszone będą najżywotniejsze sprawy branży.

Łódź dla prac kinematografji naszej była zawsze szczęśliwa. I obecny niewątpliwie zjazd przyniesie konkretne korzyści polskiej kinematografji.

Z przebiegu obrad podamy szczegółowe sprawozdanie.

W niedzielę zawody pływackie
w zgierskim basenie

Zarząd Okręgu Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego na zakończenie „Tygodnia Propagandowego“ urządza w niedzielę dnia 23 lutego r. b. „Zawody pływackie“ w basenie zimowym Miejskiego Zakładu Kąpielowego w Zgierzu w następujących konkurencjach: dla panów 1) 100 metrów i 50 metrów — styl dowolny 2) 50 metrów — styl klasyczny, 3) 50 metrów — styl klasyczny na wznak, 4) sztafeta 4x50 metrów — styl dowolny; dla pań: 1) 50 metrów — styl dowolny, 2) 30 metrów — styl klasyczny; konkurs skoków dla panów: 1) dwa skoki „Jaskółka“ z miejsca i z rozbiegu, 2) 3 skoki dowolne.

Zgłoszenia uczestników oraz zapotrzebowanie na bilety przyjmuje kasa Zakładu Kąpielowego — Zgierz, tel. 86, w godzinach dowolnych.

Podczas zawodów koncertować będzie orkiestra policyjna.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO

na sobotę dnia 22 lutego r. b.

WARSZAWA: 11,58 — 12,05 — Syg. czasu 12,05 — 13,10 — Muz. gramof. 13,10 — Kom. meteor. 15,45 — Kącik art. 16,15 — 17,15 — Muz. gramof. 17,45 — Transm. z Krak. 19,25 — 19,10 — Płyty gramof. 19,58 — 20,00 — Syg. czasu. 20,00 — Feljeton p. t. Kobieta najpiękniejsza. 20,15 — Muz. lekka. 21,15 — Feljeton p. t. W gabinecie Komisarza Policji. 21,30 — 23,30 — Transm. z Teatru „Wesoły Wieczór“.

KRAKÓW: 12,05 — 13,10 — Konc. gramof 16,15 — 16,40 — Lekcja ang. 16,40 — 17,15 — Konc. gramof. 17,15 — 17,40 — Odczyt p. t. Bibljoteka Zygmunta Augusta. 17,45 — Aud. dla dzieci i młodz. 19,25 — 19,50 — Przegl. polityki zagr. 20,05 — Reminiscencje z ekranu. 20,15 — 23,30 — Transm. z Warszawy.

POZNAŃ: 16,45 — 17,05 — Kurs. ang. 17,05 17,25 — Odczyt o dziennikarstwie. 17,25 — 17,45 — Gawęda harc. 17,45 — 18,45 — Aud dla dzieci. 19,05 — 19,30 — Odczyt p. t. Świat książek i czasopism. 19,30 — 20,00 Interludj. muzycz. 20,00 — 20,15 — Gawęda reporter. 20.15 — 20,30 — eZ świata kob. 20,30 — 22,00 — Transm. z Warsz. 22,15 — 24,00 — Muzyka gram. 24,00 — 02,00 — Konc. nocny.

KATOWICE: 12,05 — 13,00 — Konc. gram. 16,20 — 17,10 — Konc. gram. 17,45 — 18,45 — Aud. z Krakowa. 19,05 — 19,30 — Awantury arabskie P. Lawrance'a. 19,30 — 19,55 — Pogadanka myśliwska. 20,00 — 20,30 — Ze świata przyrody. 20,30 — 21,30 — Muzyka lekka. 21,30 — 23,30 — Rewja z Warszawy.

WILNO: 12,05 — 13,10 — Muzyka gramof. 16,15 — 17,00 — Muz. gramof. 17,15 — 17,35 — W świetle rampy. 17,45 — 18,45 — Audyc. z Krakowa. 18,50 — 19,15 — Feljeton wesoły 20.05 — Transm. z Warsz. 21,30 — 23,30 — Rewja z Warszawy.

ZAGRANICZNE: 19,45 Monachjum. Koncert komp. Wikt. Hollaendra. 20,00 Bern. Car i cieśla — opera Lortzinga. 20,00 — Frankfurt. Der. Schwierige — komedja Hofmannsthala. 20,10 — Wiedeń. Baron cygański — operetka. 20,30 — Berlin. Roda — Roda.

ZE ZWIĄZKU HANDLOWCÓW POLSKICH

Związek Handlowców Polskich (Piotrkowska 108) urządza w niedzielę dnia 23 b. m. o godzinie 16-ej bal kostjumowy dla dzieci członków z programem, obejmującym szereg atrakcyj i niespodzianek, które niewątpliwie dadzą dzieciom pełnię zadowolenia i pozostawią na długo miłe wspomnienia.

Po balu dziecinnym odbędzie się o godzinie 20-ej zwykły 6-ty z rzędu wieczór klubowy (taneczny) dla członków Związku i osobiście przez nich wprowadzonych gości.

HASŁO RZEMIEŚLNICZE

Choroby rynku kredytowego

Usunąć zarodki niedomagań i wzmocnić organizm gospodarczy

Obserwując obecny kryzys, spostrzegamy w nim pewne zjawiska niepożądane. Ma on przedewszystkiem charakter nadmiernie przewlekły; jako natężenie jest niedość silne, by mogło doprowadzić do szybkiego oczyszczenia atmosfery. Przypomina on średnią gorączkę, która osłabia ogromnie organizm gospodarczy, nie niszczy zarodków choroby i

NIE WRÓŻY RYCHŁEGO POWROTU DO SIŁ

i zdrowia.

Słyszymy i czytamy wprawdzie o wzroście bezrobocia, o ograniczeniu pracy w przemyśle, o ciągłych trudnościach płatniczych, o sporadycznych wypadkach przymusowej likwidacji przedsiębiorstw, częściej już o nadzorach sądowych, ale wiadomo nam również, że utrzymują się wciąż jeszcze na powierzchni

PLACÓWKI NIESOLIDNE

nie oparte na zdrowych podstawach, które w łańcuchu wymiany gospodarczej stanowią o ogólnej jego słabej wytrzymałości.

Nasze koła gospodarcze stosują taktykę strusią; wolą nie myśleć o żałosnym końcu dotychczasowego postępowania. Nigdy jeszcze u nas nie był rozwinięty tak silnie system kredytowy, jak obecnie, nigdy też nie był on równie niezdrowy, równie skorumpowany. Protesty wekslowe nikogo już nie przerażają,

LICZBA ICH ROŚNIE TEŻ W SZYBKIEM TEMPIE.

Odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim, a więc tej elity wekslowej, wynosił w styczniu r. b. 6,12, gdy w grudniu ub. r. tylko 5,44 (w 1927 r. przeciętnie 2 proc., w 1928 r. — 2,3 proc.). W całym 1929 r. zaprotestowano ogółem na obszarze państwa 5,544,519 weksli na olbrzymią kwotę 1,255 miljonów zł. Charakterystyczny jest wzrost sumy weksli zaprotestowanych w poszczególnych kwartałach. Wyraża się on w następujących cyfrach: I kwartał 1929 — 256,919,000 zł. i II kw. — 307,609,000 zł. III kw. — 323,988,000 zł.; IV kw. — 366,490,000 zł.

Warto w związku z tem przypomnieć, że nasz obieg pieniężny (bez bilonu) wynosił na ultimo 1929 r. 1,340 miljonów zł., a portfel wekslowy Banku Polskiego i 13 największych prywatnych banków akcyjnych razem 1,153 milj. zł. Zestawienie tych cyfr dostatecznie chyba charakteryzuje wartość naszego obrotu kredytowego.

Ostatni to już, zdaniem naszem, moment się zbliżył, by

UZDROWIĆ STOSUNKI KREDYTOWE

u nas, o ile nie chcemy być świadkami ogólnej katastrofy gospodarczej. Nie potrzeba wykazywać, jak niesłychanie ujemnie i dezorganizująco oddziałują niesumienni płatnicy na tok życia gospodarczego. Ryzyko operacyj wekslowych wzmogło się tak ogromnie, że wymaga utrzymania stałych poważnych rezerw gotówkowych u solidnych firm dbających o swe dobre imię i kredyt, rosną przez to niesłychanie koszty handlowe, które znowu podrażają produkcję i pośrednictwo. Na rynku kredytowym panuje zupełny chaos i on też jest głównym winowajcą przewlekłego przebiegu kryzysu.

Polityka dyskontowa naszych instytucyj finansowych z Bankiem Polskim na czele odznacza się wprawdzie dużą ostrożnością, a mimo to materjał wekslowy przedstawia się, jak z poprzednio podanych cyfr wynika, tak ujemnie. Widocznie

„CZARNE LISTY" DŁUŻNIKÓW WEKSLOWYCH,

albo nie są skrupulatnie prowadzone albo też nie stosuje się rygorów przewidzianych. Wydaje się nam koniecznem zaostrzenie akcji wobec niesumiennych płatników wekslowych.

Jednem z najpoważniejszych źródeł chaosu w dziedzinie kredytowej jest zbyt

POWOLNA PROCEDURA WEKSLOWA.

Przecież na wyegzekwowanie pretensji wekslowych trzeba niekiedy czekać miesiącami. Przyjęcie projektu nowej ordynacji wekslowej Komisji Kodyfikacyjnej idącej w kierunku uproszczenia postępowania i powiększenia etatów sędziowskich w wywziałach wekslowych jest sprawą nie cierpiącą zwłoki.

Najważniejszym postulatem jednak jest

SAMOPOMOC KÓŁ GOSPODARCZYCH.

Placówki silne i zdrowe powinny odgrodzić się od elementów niesolidnych, utrzymujących się na powierzchni drogą niewyraźnych operacyj kredytowych. Lepiej ograniczyć produkcję i obrót a oprzeć go na zdrowych podstawach, niż podtrzymywać sztucznie to, co skazane jest prędzej czy później na zagładę.

Jeśli chodzi specjalnie o handel, to zwrócić należy uwagę na nieopatrznie stosowany

SYSTEM SPRZEDAŻY RATAMI,

który jest źródłem wielu kłopotów. I tutaj wskazana jest wielka ostrożność i powściągliwość, gdyż dogodne warunki kupna na raty powodują przecenianie siły finansowej konsumentów nie umiejących ustalić swojego budżetu albo wychodzących poprostu na oszustwo.

Anormalne stosunki na rynku kredytowym, który uważany jest przez wszystkich za naturalny bufor przeciw nieuchronnemu kryzysowi, doprowadziły do tego, że nasz organizm gospodarczy

NIE MOŻE POZBYĆ SIĘ ZARAZKÓW CHOROBOWYCH,

nie może wskutek ich istnienia normalnie funkcjonować. W lecznictwie stosuje się często zabieg, który wywołuje silne natężenie gorączki, prowadzące w następstwie do tem szybszego uzdrowienia.

Czyż zabieg taki nie byłby wskazany i w akcji uzdrawiania naszego organizmu gospodarczego?

Projekt nowych opłat

na rzecz Izb Rzemieślniczych

Z chwilą powołania do życia samorządów gospodarczych rzemiosła w postaci Izb Rzemieślniczych wyłoniła się bardzo ważna kwestja budżetu tych Izb —

skąd czerpać fundusze

na utrzymanie całego aparatu administracyjnego.

Jedyny poważny dochód własny Izb Rzemieślniczych stanowi udział w dopłatach, pobieranych przy świadectwach (patentach) na rzecz Izb Przemysłowo - Handlowych i Rzemieślniczych, przyczem Izby Rzemieślnicze otrzymują tylko

9 proc. z tych spłat,

co nie stanowi wcale sum poważnych.

Z pozostałych dochodów własnych większą pozycję stanowią opłaty egzaminacyjne, od kandydatów nieposiadających formalnych świadectw mistrzowskich i czeladniczych, ale jest to dochód bodaj-że nie jednoroczny, a więc tymczasowy, nie stały.

Atoli dotychczasowe dochody Izb Rzemieślniczych w stosunku do wydatków były nieproporcjonalnie nikłe. Celem więc pokrycia deficytów Ministerstwo Przemysłu i Handlu

wystąpiło z projektem opłat wyrównawczych

i projekt ten rozesłało Izbom Rzemieślniczym dla zaopinjowania.

Projekt Ministerstwa Przemysłu i Handlu przewiduje następujące stawki tych nowych opłat: **po 25 zł. od każdego warsztatu rzemieślniczego i dodatkowo po 12 zł. od każdego zatrudnionego czeladnika oraz po 6 zł. od każdego ucznia, rocznie jednorazowo w terminie od października do grudnia.** Ściąganie tych opłat, według projektu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ma być powierzone władzom samorządowym z zastosowaniem przepisów i rygorów, jak przy wszystkich innych podatkach.

Wyznaczone w projekcie stawki są maksymalne i każda poszczególna Izba Rzemieślnicza ma corocznie przy budżecie uchwalać, w jakiej wspólności mają być pobrane te stawki, zależnie od niedoboru w budżecie Izby.

Projekt ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród jaknajszerszych warstw rzemieślniczych i był tematem obszernej dyskusji na onegdajszem posiedzeniu Zarządu Izby Rzemieślniczej w Łodzi, która powyższy projekt otrzymała do zaopinjowania.

Przedewszystkiem w dyskusji nad dochodami Izby wskazano na to, że rzemiosło jest obciążane

stosunkowo więcej,

niż przemysł i handel.

Dodatek na Izby płacą wszyscy rzemieślnicy, zarówno od świadectw przemysłowych jak również i handlowych. Na Izby Rzemieślnicze idą tylko opłaty od świadectw przemysłowych, ale nie wszystkie; gdy tymczasem

wszystkie dopłaty

do świadectw handlowych płacone przez rzemieślników idą na Izby Przemysłowo - Handlowe.

Wobec powyższego winna być utrzymana zasada, że Izby Rzemieślnicze będą brały udział w dopłatach do patentów w wysokości nie 9, a

15 proc.

Co zaś do samego projektu Ministerstwa Przemysłu i Handlu to Zarząd Izby Rzemieślniczej uważa, że o tak ważnej sprawie opinję winno wydać plenum Izby. Ze swej strony Zarząd zajął stanowisko przychylne, bowiem Izby Rzemieślnicze muszą mieć

stałe źródło dochodu

na opłacanie tysięcy wydatków. Wysokość opłat przedstawianych w projekcie Ministerstwa i Handlu, może być ograniczona do minimum w tym stopniu, aby z tego tytułu poszczególny warsztat rzemieślniczy nie poniósł

znaczniejszego uszczerbku.

Jako maksymalną stawkę opłat Zarząd przyjmuje następujące kwoty: po 20 zł. od każdego warsztatu rzemieślniczego; 10 zł. od każdego zatrudnionego czeladnika i **5 zł. od ucznia rocznie.**

Nie znaczy to jednak, aby stawki te miały być bezwzględnie stosowane. Zarząd mniema, że opłata

w wysokości 3 zł.

od poszczególnego warsztatu rzemieślniczego, łącznie z opłatą za czeladnika i ucznia, pozwoliłaby niedeficytowo zamknąć budżet Izby Rzemieślniczej w Łodzi.

Te warsztaty rzemieślnicze, które znajdują się w trudnej sytuacji finansowej, będą mogły uzyskać od walnego zebrania Izby Rzemieślniczej

całkowite zwolnienie od opłat.

Co zaś do sposobu ściągania tych opłat Zarząd uważa, że powierzone to być powinno nie władzom gminnym,

a władzom państwowym.

Inwestycje lotnicze

w bieżącym roku

Wobec szybkiego rozwoju naszego lotnictwa komunikacyjnego, przewidywany jest na rok bieżący szereg inwestycyj lotniczych, które przyczynią się niewątpliwie do dalszego usprawnienia komunikacji powietrznej w Polsce. W ciągu tego roku ukończona zostanie przedewszystkiem budowa żelaznych hangarów z centralnem ogrzewaniem w portach lotniczych w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Krakowie, t. zn. na ewentualnych przyszłych szlakach: Berlin—Poznań—Warszawa i Gdańsk Warszawa—Lwów—Bukareszt. Dalej porty wyposażone być mają w najbliższym czasie w wielkie zbiorniki benzynowe. Pozatem plan inwestycyjny przewiduje w roku bieżącym ustawienie, montaż i uruchomienie radjostacyj wyłącznie dla użytku lotnictwa w portach w Warszawie, Poznaniu i Katowicach. Koszt ustawienie tych radjostacyj pokryją wspólnie władze lotnicze i Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Nakoniec wśród najważniejszych inwestycyj wymienić należy projektowaną w nadchodzących miesiącach instalację latarń lotniczych, które umożliwią nocną komunikację lotniczą. Latarnie te zainstalowane będą na szlakach Warszawa—Poznań i Warszawa—Lwów, w ciągu 2 lat.

—oOo—

Z posiedzenia Zarządu Izby Rzemieślniczej w Łodzi

W środę dnia 19 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Izby Rzemieślniczej w Łodzi, na którem poruszono szereg spraw dotyczących ogółu rzemieślników.

Z ważniejszych spraw ustalono treść memorjału do Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie egzaminów dla tych czeladników niedyplomowanych, którzy nie posiadają wymaganego ustawą wykształcenia zawodowego.

Następnie poruszono sprawę świetlic i burs dla terminatorów, na uruchomie czego Ministerstwo Przemysłu i Handlu odmówiło subsydjum, czem jednak niezrażona Izba Rzemieślnicza nie odstąpiła od swego zamiaru.

Koniec strajku stolarzy w Warszawie

Wczoraj zakończony został trwający od dwóch miesięcy strajk pracowników stolarskich w warszawskich fabrykach mebli. Podpisana została nowa umowa zbiorowa, w której pracodawcy przyznali pracownikom stolarskim podwyżkę płac o 7—10 proc.

Do akt. Nr. 271/1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 5 marca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Napiórkowskiego Nr. 42, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Franciszka Dietrycha, składających się z różnych mebli, ocenionych na sumę 560 złotych.

Łódź, dnia 8 lutego 1930 r.

Komornik: LEONARD NABOROWSKI.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 lutego 1930 roku od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej Nr. 26, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Pinkusa Lipszyca i składających się z pończoch i szafy, oszacowanych na sumę zł. 685.

Łódź, dnia 20 lutego 1930 r.

Komornik: ADAM JAROSZYŃSKI.

Do akt. Nr. E. 162/1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Powiatowego w Łasku, ADAM DARMAS, zamieszkały w Łasku, przy ul. Prez. Narutowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 5 marca 1930 r. od godziny 10-ej rano, we wsi Wrząca, gm. Lutomiersk pow. łaskiego, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Albina Meissnera i składających się z motoru do napędu młyna firmy „Ekonom“ i oszacowanych na sumę zł. 10,000.

Łask, dnia 19 lutego 1930 r.

Komornik: ADAM DARMAS.

Do akt. Nr. 2954/1929.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy, Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 marca 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Tramwajowej Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Smolarka i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 800.

Łódź, dnia 23 stycznia 1930 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Wydawca: Tow. Rzem. „Resursa“
Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15.
Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz